Nr. 35. Wtorek, dnia 12 Lutego 1935 roku. Cena 10 gr. Rok XXX.

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.

Sklep „Gońca Częstochowskiego", ul. Panny Marji 26.—Telefon nr. 2050.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Częstochowa, Najśw. Marji P. 52. Tel. 2245. Skrz. p. 45.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

## Obchód 15-lecia
### odzyskania Polskiego Morza.
PODNIOSŁE UROCZYSTOŚCI W GDYNI.

Gdynia. — Podniosłe uroczystości 15-lecia odzyskania morza rozpoczęły się dn. 9 lutego apelem poległych w służbie ojczyzny marynarzy. Apel ten odbył się na terenie portu wojennego na Oksywiu. Na wielkim placu rozpalono ogniska, kilka zaś reflektorów jaskrawo oświetliło teren.

Do ustawionych oddziałów marynarzy i oddziałów garnizonu, oraz do przybyłych z miasta przedstawicieli władz i pocztów sztandarowych różnych organizacyj przemówił w mocnych słowach dowódca floty admirał Unrug, wzywając do uczczenia poległych bohaterów.

Nastąpiła podniosła chwila wywoływania nazwisk oficerów i marynarzy, którzy złożyli swe życie na ołtarzu ojczyzny. Orkiestra marynarki wojennej odegrała marsza żałobnego Chopina.

W niedzielę 10 lutego uroczystości rozpoczęły się zbiórką organizacyj i pocztów sztandarowych przy ul. 10 Lutego, skąd odmaszerowały one do kościoła Serca Jezusowego, gdzie o godz. 10.30 rozpoczęła się solenna Msza św., celebrowana przez biskupa sufragana Dominika. Podniosłe okolicznościowe kazanie wygłosił ks. dziekan Turzyński.

W południe w sali „Morskiego Oka" odbyła się uroczysta akademja, która rozpoczęła się od odegrania hymnu Bałtyku przez orkiestrę marynarki wojennej. Następnie przemówienie wygłosił wiceprezes Związku Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej p. gen. Dębski, poczem przemawiał p. komisarz rządu magister Sokół, oznajmiając, że przy okazji obchodu podniosłej rocznicy, odbywa się doniosły dla Gdyni akt wręczenia przez przedstawiciela MSZ. ofiary dla Gdyni od miasta włoskiego Littorji, onyksowego puharu.

Po przemówieniu nastąpiło uroczyste wręczenie przez zastępcę naczelnika wydziału prasowego M. S. Z. p. Aleksego Wdziekońskiego puharu p. komisarzowi rządu. Następnie zabrał głos sekretarz ambasady włoskiej w Warszawie, hr. Pierre Adolfo Cittadini, który w języku włoskim wyraził radość z okazji wzięcia udziału w uroczystości i podkreślił, że Włosi, a zwłaszcza mieszkańcy Littori doskonale rozumieją triumf woli polskiego narodu w tworzeniu własnego portu, będąc podobnie, jak mieszkańcy Gdyni, świadkami powstawania z niczego, a tylko z woli narodu i wodza ich miasta.

Na drugą część akademji złożyły się występy solistów i orkiestry marynarki oraz deklamacje.

Wieczorem odbyła się w salach Dworca Morskiego popularna zabawa, a w salonach Kasyna Oficerskiego marynarki wojennej na Oksywiu odbył się wielki bal.

Uroczystości niedzielne ściągnęły do Gdyni liczne rzesze ludności z Torunia, a nawet z Warszawy. Miasto przybrało odświętny wygląd. Ze wszystkich domów powiewały chorągwie, okna i wystawy były pięknie udekorowane zielenią i barwami narodowemi.

Uroczystości były transmitowane przez radjo na cały kraj.

Podobne uroczystości urządzone przez Ligę Morską i Kolonjalną odbyły się w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu i t. d.

## Niemcy aprobują pakt
### LOTNICZY.

Berlin. — Cała prasa berlińska poświęca baczną uwagę przewidzianej w układzie londyńskim konwencji lotniczej, odsuwając inne punkty układu londyńskiego na plan drugi.

„Boersen Ztg.", stająca w bardzo bliskim kontakcie z rządem, pisze dosłownie, że plan powietrznego paktu czterech znalazł w radjowej mowie premjera francuskiego uzasadnienie, spotykając się z pełną aprobatą Niemiec. Wszyscy fachowcy zgadzają się z poglądem premjera francuskiego, według którego broń powietrzna jest jednym z najbardziej niebezpiecznych środków wojennych.

**Z pobytu oficerów niemieckich w Polsce**

Do Polski przybyli oficerowie niemieccy gen. Dalwigk zu Lichtenfeld, płk. Kreuger i mjr. Voigt, którzy po jednodniowym pobycie w Warszawie przybyli w towarzystwie attache wojskowego Niemiec w Warszawie, generała Schindlera do Grudziądza celem zwiedzenia Centrum Wyszkolenia Kawalerji, poczem oficerowie niemieccy odjechali przez Toruń do Berlina. Na zdjęciu goście niemieccy w gronie oficerów C. W. K. w Grudziądzu.

## Znamienne oświadczenie
### PREMJERA RZESZY GOERINGA.

Berlin. — Przemawiając na wiecu w Dreźnie premjer Goering oświadczył m. in.: „Chcemy pokoju, ale świat musi wiedzieć, że jesteśmy dosyć silni, aby go utrzymać o własnych siłach. Celem naszym jest równouprawnienie narodu niemieckiego. Niemcy nie poto opuściły Genewę aby przyjmować obecnie stamtąd rozkazy. Gotowi jesteśmy uczynić wszystko dla zabezpieczenia pokoju europejskiego lecz na pierwszem miejscu stoi pokój naszego własnego narodu.

## Debaty budżetowe w Sejmie

Warszawa. — W dalszym ciągu dyskusji nad budżetem ministerstwa rolnictwa zabrał głos pos. Mikołajczyk (Kl. lud.): W przemówieniach rządu i przedstawicieli obozu rządowego słyszy się dziś hasło: „Frontem do wsi". To świadczy, że dotychczas nastawienia tego nie było.

Zamiast brać się za bary z kryzysem, nasze władze wolą, abyśmy szli w jego ogonie. Państwowe Zakłady Zbożowe w roku ub. w najcięższym czasie wcale nie kupowały zboża i dlatego interwencja dała tak nikłe skutki, choć wskutek powodzi i posuchy wcale nie było nadprodukcji zboża. Nie potrafiono też uruchomić kredytów zaliczkowych, aby przeciwdziałać rzuceniu zboża na rynek bezpośrednio po żniwach, nie obniżono stopy procentowej, nie postarano się w swoim czasie o odpowiednią politykę hodowlaną i dziś mamy zjawisko takie, że gdy w Anglji ceny bekonów wzrosły o 2 proc. w stosunku do tego, co było, to nasz producent uzyskuje nawet mniej, niż dawniej.

Przestawienie produkcji rolnej musi się oprzeć o dobrowolnie zorganizowanego chłopa. Zbyt wielu mamy opiekunów, którzy nieraz wchodzą ze sobą w kolizję. Zabiwszy ducha społecznego w dawniejszych organizacjach rolniczych, nie potrafiono stworzyć nic nowego. Izby rolnicze stały się biurokratycznemi machinami, np. Wielkopolska preliminuje na wydatki osobowe 52 proc. swego budżetu. Tak samo została zbiurokratyzowana idea spółdzielczości, a taka spółdzielczość nie zaważy na przyszłych losach naszego rolnictwa.

Następnie przemawiali posłowie Długosz (BB.), Czukur (Ukr.), Sanojca (BB.), Hyla (BB.) i Częścik (Chrześć. klub ludowy).

Zgłaszamy trzy postulaty do pana ministra rolnictwa: 1) dostęp do wody dla ludu wiejskiego, to znaczy zmiana ustawodawstwa o rybołóstwie. Najuboższe wsie nad Niemnem, Bugiem i Wisłą, całe lata utrzymywały się z rybołóstwa. Dziś chłopu wolno patrzeć na wodę, ale nie zbliżyć się do niej; 2) żądamy ochrony przemysłu ludowego, który wbrew prawu o podatku przemysłowym, jest zrujnowany przez urzędy skarbowe; 3) żądamy zaniechania budowy „pomników", mających przypomnieć wsi pańszczyznę. Są to karczmy przydrożne, które przed wojną rząd rosyjski skasował, a które teraz rząd polski wskrzesza.

Pos. Ignasiakówna (Kom.): Program oddłużeniowy tak rozreklamowany ma na celu ratowanie tego, co się da dla wierzycieli kapitalistycznych. Cały tak zwany lewy kurs dąży właściwie do uzyskania mięsa armatniego chłopów dla przygotowującej się wojny przeciw Rosji sowieckiej.

Marszałek w ciągu wywodów dwukrotnie przywołuje mówczynię do rzeczy.

Pos. Tebinka (BB.): W magazynach w Gdyni znajduje się wiele artykułów, które nasze gospodarstwo narodowe może samo dostarczyć i nie potrzebuje sprowadzać tego za drogie pieniądze z zagranicy. Tę sprawę należy poddać rewizji.

**Odpowiedź min. Poniatowskiego.**

Ocena sytuacji rolniczej, które próbowałem dokonać, napotkała przedewszystkiem na okrzyk, że jest w swojej smutnej szacie skutkiem radosnej twórczości pomajowej. Nie wiem, co bezpośrednio pos. Stroński miał na myśli, ale chętnie tę rękawicę podejmuję i sądzę, że należałoby się porozumieć, co pod tym terminem „radosnej twórczości" rozumie. Był to okres bezwątpienia pewnego, silnego, mocnego natężenia polityki inwestycyjnej. Nic dziwnego, że społeczeństwo, które z okresu niewoli wyszło, miało tyle za sobą niedokonań i opóźnień, iż starało się w sposób jaknajbardziej szybki wyrównać swoje zaległości. Wydaje mi się, iż okres pomajowy charakteryzuje się tem, że na każdym kroku była dokonywana próba czasem mniej, czasem więcej szczęśliwa, kierowania inwestycjami. Jeżeli weźmiemy kapitalne inwestycje, jakiemi było zagospodarowanie i stworzenie Gdyni, a był to okres pomajowy, jeżeli mamy stworzony cały kompleks środków komunikacyjnych, jeżeli rozpoczęto elewatory, chłodnictwo, rozpoczęto działalność zupełnie świadomą, zmierzającą do stworzenia naszej niezależności w wytwórczości materjału wojskowego, to ją zawdzięczamy temu właśnie okresowi.

Ja rozumiem, że ten czy ów mój pogląd, moje działanie może i musi być narażone na krytykę. Czy odchodzę, czy nie odchodzę od moich dawnych poglądów — mierzcie, krytykujcie — ja to wytrzymam, ale sądzę, że w tem trudnem zadaniu, jakie jest podjęte — przekonania ludności wiejskiej, iż należy odejść od bezradnego oczekiwania na zdarzenie z zewnątrz, iż należy własnemi wysiłkami przyszłość przygotować — iż należy ten trud swój włożyć w ten kawałek ziemi, który się posiada, aby się przeradzał na podobieństwo i obraz kulturalnych krajów. Panowie wszyscy powinniście pomóc, bo wydaje mi się, że od tego znacznie więcej, niż od jakiejkolwiek innej

## Roosevelt odbiera
### gazownie i elektrownie prywatnym towarzystwom.

Nowy Jork. — Do obu Izb kongresu wpłynął wniosek o likwidacji towarzystw akcyjnych, w których posiadaniu znajdują się instytucje użyteczności publicznej, jako to gazownie i elektrownie. Towarzystwa te mają być zlikwidowane od 1 stycznia 1937 r.

Jest to najbardziej rewolucyjny projekt z dziedziny gospodarczej w okresie rządów prezydenta Roosevelta. Likwidacja tych towarzystw ma, wedle projektu być ukończona w 1940 roku

Wobec niepopularności tych towarzystw uchwalenie projektu po burzliwej dyskusji jest zapewnione.

**W rocznicę krwawych rozruchów w Paryżu**

W pierwszą rocznicę krwawych rozruchów lutowych odbyło się kościele Notre Dame uroczyste nabożeństwo za duszę ofiar rozruchów. Na zdjęciu moment nabożeństwa. Po lewej stronie zajmują miejsca członkowie rządu.

sprawy zależeć może przyszłość Polski. (Oklaski na ławach BB.).

**Ministerjum Przemysłu i Handlu.**

Referował pos. Czernichowski (BB.).

Pos. Gruszczyński (Ch. D.): Wzajemny stosunek cen artykułów monopolowych i skartelizowanych do płodów rolnych i wolnej produkcji, oraz wielki spadek konsumcji wykazuje bezwzględną konieczność obniżenia cen artykułów monopolowych i przemysłu skartelizowanego. Wieś przestała kupować te artykuły. Przedsiębiorstwa państwowe i samorządowe są mało opłacalne wskutek olbrzymiej administracji. Samorządy terytorjalne ledwie wegetują. Nie wiele inaczej ma się poczta i kolej. Płace kierowniczych stanowisk są nadal zbyt wysokie. W dziedzinie handlu piekącą sprawą jest zmniejszenie pośrednictwa. Z preliminarza okazuje się, że w przyszłym roku budżetowym ludność ma płacić o 100 milj. więcej, niż w roku poprzednim. Śruba podatkowa jest naciskana bezwzględnie.

**Budżet min. Oświaty.**

Sprawozdawca pos. Z. Sroński (BB.). Referent omówił poszczególne pozycje budżetowe, podkreślając, że wniósł o powiększenie kredytu dla instytucyj i Tow. naukowych o 250 tys. zł., oraz, że przewiduje się kredyt na dalszą budowę gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej. Fundusz na stypendja akademickie przewiduje wpływ o 116,500 zł. więcej, niż w r. ub., ilość zwrotów stypendjów bowiem zwiększa się. Osiągnięto znaczną poprawę w zakresie zwiększenia pojemności szkół powszechnych. Nowa reforma szkolna daje wyniki pozytywne. Oświata pozaszkolna wzrasta.

Pos. Kornecki (Klub nar.): Budżet resortu oświaty jest najlepszym wskaźnikiem rozwoju oświaty i kultury. Od czasu uzyskania niepodległości, aż do roku 1929/30 wydatki na ten cel wzrastały w szybkiem tempie, wykazując na przestrzeni pięciu lat wzrost o 100 proc. Jednak od roku 1930/31 datuje się gwałtowny spadek, a obecny preliminarz jest niższy o 38 proc. od roku 1929/30. W tych warunkach ministerstwo usiłuje ratować sytuację przez tworzenie funduszów specjalnych, opartych na opłatach uczniów szkół średnich i wyższych, które według referatu mają przynieść 30 miljonów zł. Uczyniło to jednak szkołę drogą i dostępną tylko dla zamożniejszych.

Stwierdzić należy, iż rządy sanacyjne nie rozwiązały zagadnienia powszechnego nauczania, tak, że prawie 600 tysięcy dzieci w wieku szkolnym znajduje się dziś poza szkołą. Grozi to nam gwałtownym wzrostem analfabetyzmu, co jest tem więcej niebezpieczne, że już dziś posiadamy około 6 miljonów analfabetów. W tym okresie dokonano zasadniczej reformy szkolnictwa, której od początku byliśmy przeciwni. Dziś życie potwierdza słuszność naszego stanowiska. Z powodu zwinięcia dwu najniższych klas gimnazjum, około 60 tysięcy dzieci musiało się przenieść do szkół powszechnych, co wymagało powiększenia etatów nauczycielskich o 1,000. Etatów tych jednak nietylko nie powiększono, lecz przeciwnie, nastąpiły znaczne redukcje. W ten sposób nastąpiło olbrzymie przeludnienie szkoły powszechnej. Obcięcie tych dwu najniższych klas spowodowało kryzys szkolnictwa prywatnego, pozbawiając je uczniów Reforma utrudniła również dostęp do gimnazjów młodzieży wiejskiej, stawiając ograniczenia w formie konieczności ukończenia szkoły powszechnej drugiego stopnia, oraz specjalnych egzaminów — zmniejsza się w ten sposób ilość dzieci wsi w gimnazjach na korzyść młodzieży miejskiej, a szczególnie żydowskiej.

Dalej mówca omawia reformę wyższych uczelni, stwierdzając, iż została ograniczona w wysokim stopniu autonomja, czego dowodem jest, że np. uniwersytet Jana Kazimierza, dwa lata czekał na zatwierdzenie rektora. Zwinięto szereg katedr, a powstałe stąd oszczędności w sumie 13,000 zł. mają, według słów referenta, pójść na rzecz studjów języka ukraińskiego. Skrępowano swobodę młodzieży akademickiej, a stosunek do niej władz szkolnych oparty jest na nieszczerości. Mimo to jednak nie udało się sanacji uzyskać młodzieży, która wykazuje wielką niezależność ducha i charakter. Rząd dalej uważa szkołę za instrument do urabiania młodzieży w ruchu sanacyjnym, na stanowiska w szkolnictwie są dobierani tylko ludzie o przekonaniach odpowiadających polityce rządu, o doborze wychowawców decydują nie względy fachowe, a wydziały personalne, nie stojące w żadnym związku ze szkołą.

Podajemy do wiadomości Szanownej Klijenteli, że przewidujemy, iż w najbliższych dniach **zabraknie losów do I klasy,** wobec czego prosimy zaopatrzyć się w losy jak najwcześniej.

Z poważaniem

**Kolektura Loterji Państwowej**

**Joachim Weksler**

**Aleja 6.**

Mówca podkreśla, iż podczas ostatnich wyborów samorządowych używano w województwach zachodnich i południowych nauczycielstwa do akcji wyborczej, co powiększa rozdźwięk miedzy szkołą a ludnością. Zmusza się nauczycieli do pracy w organizacjach sanacyjnych, ze szkodą dla szkoły. Wskazuje, iż prezes Związku nauczycielskiego prorządowego wystąpił z listem otwartym w sprawie potraktowania oświaty w projekcie konstytucji, a jednocześnie głosował za tą konstytucją.

Dalej mówca podkreśla stały wzrost wpływów żydowskich w życiu prywatnem i publicznem, co znalazło swe odbicie i w szkolnictwie. Dzieci żydowskie, mieszkające przeważnie w miastach, mają zapewnione nauczanie w szkołach publicznych. Nauczyciele Polacy chodzą bez posad, a jednocześnie w szkołach polskich nauczyciele żydzi wychowują dzieci polskie. Młodzież żydowska ma znacznie ułatwione warunki dostępu do szkoły średniej, dlatego też odsetek jej tam jest dziś bardzo poważny Władze nawet uzależniają udzielanie subsydjów niektórym szkołom prywatnym zawodowym od przyjmowania przez nie żydów. Liczba żydów na wyższych uczelniach wzrosła z 8,198 w roku 1926/27 do 9,694 w roku 1932/33. Organem pomocniczym ministerstwa jest „Zrąb", gdzie żydzi często drukują swe prace, stanowiące jakgdyby wskazania dla całego nauczycielstwa. — Mówca omawia artykuły dr. Hertza oraz dr. Zanda, który zdyskwalifikował podręczniki tak zasłużonych pedagogów, jak dr. Bujak, dr. Bystroń, Sobiński i t. d. Jednym z działaczów „Straży przedniej" w Warszawie jest żyd, b. komisarz w Petersburgu, zajmujący równocześnie szereg innych stanowisk. Dwie szkoły hebrajskie uzyskały pełne prawa. (Pos. Rosmarin (Klub żyd.): Już ich nie mają). Ale dostaną.

Przechodząc do spraw szkolnictwa ruskiego, mówca wskazuje, iż zakłada się liceum rolniczo-ukraińskie w Stanisławowie, do którego dopiero podobno trzeba werbować uczniów. Równocześnie zaś ma być zlikwidowana zasłużona akademja w Dublanach. Protestujemy przeciw takim posunięciom, gdyż rozbijają one jednolitość państwa.

Urzędowa pedagogja dąży do utrwalenia obecnego regimu politycznego. Mimo gwarancji nauka religji nie wszędzie jest traktowana w sposób odpowiedni. Niewłaściwe jest również zalecanie młodzieży takich organizacyj, jak „Legjon Młodych", który wypowiada się przeciw religji. Nieodpowiednie jest uzależnianie nauczycieli od poglądów politycznych i narzucanie młodzieży ideologji, pozbawionej głębokich podstaw. Paczy to charaktery. W imieniu swego stronnictwa mówca oświadcza, iż walczyć będą, aż do zwycięstwa, o szkołę polską, opartą o ideały nauki Chrystusowej i przygotowującą młodzież w sposób należyty do służby i pracy dla wielkości Polski.

Po przemówieniu posłów Koczary (Kl. lud.), Wełykanowicza (Kl. ukr.) i Sommersteina (Kl. żyd.) debatę zamknięto i na tem posiedzenie zakończono.

**Ministerjum Opieki Społecznej i Fundusz Pracy.**

Sejm przystąpił w sobotę do rozprawy szczegółowej nad preliminarzami budżetu ministerstwo opieki społecznej i Funduszu Pracy. Referował je pos. Sowiński (BB.), podnosząc na wstępie, iż na czoło wszystkich zagadnień, stojących przed ministerstwem, wysuwa się problem bezrobocia. Przyrost bowiem naturalny wyprzedza u nas również przyrost środków egzystencji. Niemniej mamy szerokie możliwości opanowania sytuacji dzięki pozostawaniu w tyle za państwami zachodniemi pod względem cywilizacyjnym. (Kilka miljonów hektarów nieużytków rolnych, braki w stanie dróg, brak motoryzacji, niskie spożycie przemysłowe). Tę różnicę właśnie można zapełnić pracą ludzką, która ograniczy bezrobocie. W czasie najbliższym możliwości emigracyjne sprowadzają się do zera. W tej sytuacji należy cały wysiłek zużyć na ograniczenie reemigracji.

**Mowa ministra Paciorkowskiego.**

W dalszym ciągu zabrał głos p. minister opieki społ. Paciorkowski, stwierdzając na wstępie, iż czyni to, by naświetlić kilka najistotniejszych zagadnień.

Pan minister odpiera zarzut, jakoby budżet jego resortu dowodził nieprzywiązywania należytej uwagi do potrzeb socjalnych. Kto do 57,000,000 zł. budżetu ministerstwa doda 300,000,000 zł., pobieranych od społeczeństwa na ubezpieczenia społeczne, a 127,000,000 zł. na walkę z bezrobociem, i kto zsumuje w budżecie sumy na zabezpieczenie emerytalne, państwowe, na pomoc lekarską, na zaopatrzenie inwalidzkie i całość tych sum zestawi z całością budżetu, ten dojdzie do wniosku, iż na zarzut tego rodzaju niema powodu dłużej odpowiadać.

Jest dużą zasługą poprzedniego rządu, że wszedł na drogę do pociągnięcia do walki z bezrobociem, ale wysiłek musi być jeszcze znacznie większy, gdyż zagadnienie bezrobocia stawać się musi co raz większą troską wszystkich ludzi, myślących o Polsce. To nie jest tylko zagadnienie wyszukania pracy dla 500,000 bezrobotnych miasta. Mamy na wsi wielki rezerwat sił roboczych.

Intensywne gospodarstwo w Europie zachodniej o wydajności czterokrotnie większej, niż nasze, żywi 50 głów na 100 hektarach ziemi, gdy u nas naprzykład w Krakowskiem, aż 104 głowy. Przed wojną były lata, kiedy emigracja dochodziła do 700,000 ludzi. Od owego czasu ludność wzrosła, a struktura rolna pogorszyła się. Od roku 1931 wchodzimy w okres ujemnego salda emigracyjnego. — Stoimy więc wobec konieczności mobilizowania nowych środków. Czy można jej dokonać przez większenie obciążeń podatkowych? Nie sądzę, aby ktokolwiek taki środek rządowi zalecał. Muszą być znalezione inne sposoby. Rząd uważa, że ze środków pozabudżetowych muszą być wszczęte większe roboty inwestycyjne. Projekty są już w opracowaniu, ale mojem zdaniem jest poddać rewizji dotychczasowy system repartycji na poszczególne potrzeby opiekuńcze funduszów, któremi zarządzam.

Rewizję ubezpieczenia chorobowego podjęła już ustawa scaleniowa, której zasługą jest, że ruszyła z miejsca ten problem rewizji ustawodawstwa ubezpieczeniowego i pokazała, że to nie doprowadza wcale do trzęsienia ziemi. Rewizja ubezpieczenia to rzecz niełatwa. Ubezpieczenie społeczne obejmuje u nas ponad 4,000,000 ubezpieczonych, a wszystkie koszty świadczeń wyniosły w roku 1932 417,000,000 zł. Tak szeroką działalność można poddawać rewizji tylko bardzo ostrożnie. Lecznictwo ubezpieczeniowe musi być przeprowadzane tańszym kosztem, ubezpieczenie wypadkowe musi być tańsze, zabezpieczenie na starość, które jest formą kapitalizacji wewnętrznej, powinno być bardziej dla kraju produkcyjne. Musimy zaoszczędzić na tych wydatkach dość znaczne sumy, które trzeba rzucić na odcinek walki z bezrobociem. Trudności są ogromne, powstają zawsze tam, gdzie zmiany godzą w interesy jednostki.

Nie mogę jeszcze przedstawić gotowego planu zamierzonych zmian, które przedewszystkiem przez rząd musiałyby być podjęte, a bieżące prace ministerstwa już obecnie dostosowuję do rozmiarów znacznie skromniejszych, niż dotychczas. — Już dziś rodzą się protesty. U ludzi dobrej woli będą one niezrozumiałe, jeśli będą oni brali te zagadnienia tylko jako drobną część problemów, o których w ogólnym zarysie tu mówiłem.

# TELEGRAMY

## WYTRWAŁA POLKA PIELGRZYMUJE PIESZO.

Rzym. — Do Rzymu przybyła turystka polska, Olszewska, która podróżuje piechotą P. Olszewska przybyła do Rzymu bezpośrednio z Warszawy. Niebawem p. Olszewska udaje się piechotą przez Francję i Hiszpanję do Afryki.

## SZÓSTE DZIECKO MUSSOLINIEGO.

Rzym. — Premjer Mussolini, który w swoim czasie wysunął hasło „Jaknajwięcej dzieci", święci swoim rodakom własnym przykładem. W rodzinie Il Duce spodziewany jest w tych dniach nowy potomek, już szósty z rzędu. Mussolini posiada obecnie pięcioro dzieci: Edda. Vittorio, Bruno, Romano i Anna-Maria.

## PROCHOWNIA W CHERBOURGU WYLECIAŁA W POWIETRZE.

Cherbourg. — W warsztatach pirotechnicznych prochowni w Cherbourgu nastąpiła eksplozja. Robotnicy pracujący w zakładach tych w liczbie kilku tysięcy, zdołali opuścić miejsce wypadku, zanim pożar przybrał niebezpieczne rozmiary.

Cały magazyn wyleciał w powietrze. Od wybuchu utracili życie dwaj żołnierze, trzy osoby są ranne. W promieniu 10-ciu kilometrów uszkodzone są liczne zabudowania. Na kilku domach dachy zostały zerwane lub uszkodzone. Przyczyna katastrofy jest nieznana.

## PROCES HAUPTMANA NA UKOŃCZENIU.

Flemington. — Wczoraj sąd zakończył przesłuchiwanie świadków. Ogółem przesłuchano 103 świadków oskarżenia i 53 obrony. W poniedziałek rozpoczynają się mowy prokuratora i obrońców. Wyrok spodziewany jest we wtorek.

# Strzelanina w samolocie

## powodem katastrofy.

Londyn. — Dotąd nieznane są przyczyny tragicznej katastrofy, jakiej uległ samolot holenderski „Latający Hotel", który po chlubnym udziale w locie Londyn — Melbourne uległ wypadkowi.

W katastrofie zginęło 10 osób.

Według jednej wersji w samolot uderzył piorun, powodując pożar. Według drugiej samolot dostał się w strefę burz.

„Daily Herald" podaje dziś sensacyjną wiadomość, według której katastrofie towarzyszyły dramatyczne okoliczności. — Według tego dziennika na pokładzie miało dojść do walki na rewolwery, podczas której zabity został pilot Bekman. Jeden z pasażerów usiłował następnie prowadzić samolot do Kairu, wskutek jednak niedoświadczenia pilota, maszyna runęła na ziemię.

## KAT PADŁ OD KULI.

Barcelona. — Wczoraj po południu grupa nieznanych osobników wtargnęła do jednego z barów w dzielnicy św. Andrzeja i zasypała strzałami rewolwerowemi jednego z gości, zabijając go na miejscu. Jak się okazuje zabitym jest kat barceloński, który od czasu egzekucji, dokonanej na osobie anarchisty Arandа otrzymywał liczne listy z pogróżkami. Wczorajszy zamach był aktem zemsty ze strony anarchistów.

## KATASTROFALNE ZDERZENIE POCIĄGU.

Maskwa. — Na linji kolejowej Riazańsko- Uralskiej zderzył się pociąg osobowy z towarowym. 18 osób zostało zabitych, 9 ciężko rannych.

Paryż. — Na linji Tuluza - Carmaux wagon motorowy zderzył się z wagonem towarowym. Skutki zderzenia były fatalne. Wagon wykoleił się. 18 osób jest rannych.

# Wieś pod lawiną śnieżną

## Zburzone domy i kościół.

Insbruck. — Wielka lawina śnieżna w Alpach Tyrolskich zniszczyła niemal zupełnie wieś Schellenberg, gdzie zburzonych zostało 12 domów mieszkalnych, 23 obory, 2 stodoły, gospoda i kościół. — Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Szerokość lawiny dochodziła do 2 km.

We wschodnim Tyrolu lawina porwała pewnego wieśniaka, którego zwłok dotychczas nie odnaleziono. W miejscowości Gischnitzal lawina uszkodziła 8 domy chłopskie. Doliny Hintenorbach i Nalmlot od kilku dni są całkowicie odcięte od świata przez śniegi i spadające lawiny.

## NOWY ŚNIEG W GÓRACH ŚLĄSKICH.

Wrocław. — W górach śląskich spadł nowy śnieg, tak, że warstwa śnieżna dochodzi prawie wszędzie do półtora metra grubości. Jednocześnie nastąpiło dość silne oziębienie. Na Schneekoppe notowano 17 st. poniżej zera, w innych okolicach 12—14 st. Spodziewane jest jeszcze dalsze oziębienie.

## 4 URZĘDNICY ZASYPANI LAWINĄ.

Medjolan. — Na pograniczu włosko-francuskiem spadła z gór olbrzymia lawina śnieżna, która przysypała 4-ch włoskich urzędników, pełniących służbę celną. Odnieśli oni ciężkie obrażenia.

## IMIENINY MARSZ. PIŁSUDSKIEGO W SZKOŁACH.

Warszawa. — W szkolnictwie powszechnem podjęto już przygotowania do uroczystego obchodu imienin Marsz. Piłsud-

skiego. W najbliższych dniach ma być wydane zarządzenie ministerstwa oświaty o zwolnieniu młodzieży szkolnej od zajęć w dniu 19 marca.

### UROCZYSTOŚCI W KLUBIE NARODOWYM.

Warszawa. — Onegdaj podczas przerwy w obradach Sejmu zebrał się Klub Narodowy na nadzwyczajne posiedzenie dla uczczenia 75-ej rocznicy urodzin posła marszałka Wojciecha Trąmpczyńskiego i posła Józefa Makólskiego.

Do jubilatów przemówił prezes Klubu, prof. Rybarski, podnosząc ich działalność i zasługi, a w szczególności walkę, prowadzoną niezłomnie przez marszałka Trąmpczyńskiego w obronie prawa, zarówno za czasów zaborczych, jak i w niepodległej Polsce.

## Marsz. Sejmu Śląskiego

**zaskarżył wojewodę Grażyńskiego.**

Katowice. — Do sądu w Katowicach wpłynęła skarga marszałka Sejmu śląskiego, Konstantego Wolnego, przeciwko wojewodzie śląskiemu dr. Grażyńskiemu o obrazę czci.

Marszałek Wolny uczuł się dotknięty przemówieniem wojewody śląskiego, wygłoszonem na uroczystości „opłatka" Związku Powstańców Śląskich. W przemówieniu tym wojewoda Grazyński krytykował w sposób bardzo ostry wystąpienia posłów opozycyjnych w Sejmie śląskim w sprawie autonomji śląskiej.

### ZNIŻKA CEN PRĄDU.

Kraków. — Z dniem 1 lutego zarząd elektrowni obniżył cenę prądu od 10 do 15 procent.

### KRWAWA TRAGEDJA Z POWODU IGŁY.

Kielce. — W sobotę późnym wieczorem w warsztatach krawieckich przy ul. Głowackiego rozegrała się krwawa tragedja. W czasie gorączkowej pracy wynikła sprzeczka o igłę pomiędzy Stan. Kardynałem i Fr. Gugałą. W pewnej chwili Kardynał dobył rewolweru i strzelił do Gugały, kładąc go trupem na miejscu, poczem zbiegł i ukrył się w mieszkaniu swego kuzyna Józefa Cedro. Policja wkrótce wykryła kryjówkę mordercy i wczoraj rano wkroczyła do mieszkania Cedrów, aby aresztować Kardynała.

Na widok policji Kardynał błyskawicznym ruchem ręki dobył z kieszeni rewolweru i strzelił sobie w lewą skroń. Ciężko rannego przewieziono natychmiast do szpitala św. Aleksandra w Kielcach, gdzie po kilkunastu minutach zmarł.

## Milionowej wartości klejnoty

**przemycane z Belgji do Polski.**

Katowice. — W piątek o godz. 16-ej m. 30 na stacji w Bytomiu, w pociągu pośpiesznym Berlin — Bu[illegible] funkcjonarjusze celni przytrzymali 27-io letniego Maksymiljana Schönera, obywatela polskiego, zamieszkałego obecnie w Antwerpji, który usiłował przewieźć z zagranicy do Polski, bez uiszczenia cła, dużą ilość drogocennych klejnotów.

Skonfiskowano mianowicie: 10 złotych pierścieni, 5 pierścieni złotych z brylantami, 2 pierścienie platynowe z brylantami, 4 pierścienie platynowe, 2 pierścienie srebrne z brylantami, 3 pierścienie z brylantami, dwie pary platynowych kolczyków z brylantami, 4 broszki platynowe z brylantami, 4 wisiorki platynowe z brylantami, 4 łańcuszki srebrne oraz perły, 922 sztuki brylantów i 10 szmaragdów.

Schöner wiózł powyższe klejnoty w woreczku, ukrytym pod odzieżą.

W sobotę odstawiono go do dyspozycji sędziego śledczego w Chorzowie dr. Kublińskiego.

W czasie przesłuchania Schöner tłumaczył się, że klejnoty te są jego własnością, osiągnięta w ciągu długoletniej pracy w Atwerpji.

Według prowizorycznych obliczeń wartość przemyconych klejnotów wynosi około miljona złotych.

### DWA WYROKI ŚMIERCI WE WŁODAWIE.

Lublin. — Lubelski sąd okręgowy na sesji wyjazdowej we Włodawie rozpatrywał sprawę Jana Bojarskiego, Leona Waszczuka i Stefana Mielniuka, mieszkańców wsi Wychale, w pow. włodawskim.

Wszyscy trzej oskarżeni byli o wymordowanie w dniu 14 czerwca ub. r. rodziny Józefa Bojarskiego, składającej się z 7-miu osób. Syn Józefa Bojarskiego, Jan zamordował swego ojca siekierą wraz z Mielniukiem i Waszczukiem, poczem wymordowali resztę rodziny.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd skazał Bojarskiego na bezterminowe więzienie, Mielniuka zaś i Waszczuka na karę śmierci. Zaznaczyć należy, że Mielniuk ma również na sumieniu kilka innych zbrodni, dokonanych na terenie powiatu włodawskiego.

Skazani zapowiedzieli apelację.

NIE ZAWIERA METALICZNYCH DOMIESZEK-PUDER ABARID

## Olbrzymia lawina

**runęła do Morskiego Oka.**

Zakopane. — W sobotę o godz. 1-szej min. 30 w południe usłyszano nad Morskiem Okiem kolosalny huk oraz odczuto wstrząs, poczem chmury pyłu śnieżnego objęły schronisko przy Morskiem Oku.

Jak się okazało w tym momencie runęła na Morskie Oko potężna lawina pyłowa, która poszła wielkim żlebem, między Opalonem i Miedzianem, rwąc w dół w stronę Morskiego Oka. Na Morskiem Oku załamała ona powłokę lodową wpadając masami śnieżnemi do wody.

O wielkości lewiny oraz potężnej sile świadczy, iż warstwa lodu grubości do 60 cm. została załamana na przestrzeni około 300 mtr. wzdłuż. Lawina porwała i zmiażdżyła wtłaczając do wody mostek, który jest przy brzegu i z którego się wsiada do łodzi.

O rozmiarach lawiny świadczy również fakt, iż masy śniegu, które runęły do jeziora podniosły stan wody tak, iż wzdłuż brzegów tafla lodowa popękała.

Podobnej lawiny pyłowej w tem miejscu nie pamiętają już od wielu lat. Ostatni tego rodzaju wypadek zdarzył się w roku 1912, kiedy to lawina tego typu rozniosła całą szopę.

Podczas oberwania się sobotniej lawiny na szczęście na tafli Morskiego Oka, ani na drodze, którą przeszła lawina, nie było turystów.

KINO „EDEN" I-sza Aleja 12.

Dziś w poniedziałek po raz ostatni
wzruszająca wizja z roku 1905

Córka Generała Pankratowa

Wejście dla młodzieży dozwolone.
Początek o godz. 5-ej. Ceny miejsc od 54 gr.

We wtorek PREMJERA doskonałej satyrycznej komedji

„Tajemnice Gabinetu Piękności".

# KRONIKA

| Częstochowa | Dziś — 7 założ. Serwit. Jutro — Grzegorza II p. Wschód słońca o godz. 7,03 Zachód „ „ 16,55 Kalendarzyk historyczny: Śmierć Stan. Poniatowskiego 1798 r. |
|---|---|
| 12 LUTEGO Wtorek | |

**— Powrót O. Generała i O. Przeora na Jasną Górę.** W ub. sobotę o godz. 8-ej wiecz. po 1-miesięcznej wizytacji klasztorów OO. Paulinów na Węgrzech w Budapeszcie i Pecs powrócili na Jasną Górę Generał OO. Paulinów O. Pius Przeździecki i Przeor Jasnogórski O. Norbert Motylewski.

Pobyt O. Generała i O. Przeora w klasztorach w Budapeszcie i Pecs miał na celu dalszą pracę organizacji i urządzenia obu tych klasztorów Paulińskich na Węgrzech.

**— Zeznania o podatku.** Stosownie do przepisów obowiązującej obecnie ordynacji podatkowej zeznania o obrocie i zeznania o dochodzie należy składać w Urzędach Skarbowych do dnia 1 marca r. b.

Niezależnie od złożenia zeznania płatnicy winni są sami obliczyć i wpłacić do Kasy Skarbowej w terminie do 1 marca r. b. połowę podatku, jaki przypada od dochodu, wykazanego w zeznaniu.

Dla jednostek prawnych termin 1 czerwca r. b.

Członkowie Stowarzyszenia Kupców Polskich mogą otrzymać formularze do zeznań w Sekretarjacie Stowarzyszenia.

**— Z reprezentacyjnego balu morskiego.** Tegoroczny bal Ligi Morskiej i Kolonjalnej w sali hotelu „Polonja" zgromadził elitę towarzyską miasta z przedstawicielami władz, wojskowości, kolonji francusko-belgijskiej i okolicznego ziemiaństwa.

Bal rozpoczęty został polonezem. Królową balu została wybrana p. starościna Rogowska, otrzymując jeden z darów ofiarowanych przez przedst. Ligi Morskiej Królewskiej Belgijskiej p. Edgarda Jose w postaci wazonu z kryształu belgijskiego. Sportowy neseser otrzymała najlepsza tancerka balu p. prezyd. Mackiewiczowa, a za odtańczony walczyk duży kosz kwiatów przypadł w udziale p. Helmanowej. Mec. Bielobradek uznany został przez głosowanie za najlepszego tancerza i nagrodzony pięknym modelem kontrtorpedowca „Wicher". Tańce prowadzili do białego rana wśród wesołej zabawy pp.: por. Nikles, por. Uljański i mec. Bielobradek. Sala była nadzwyczaj efektownie ubrana przy zastosowaniu morskich dekoracji oraz różnokolorowych świateł podczas tańców.

Bal morski, jeden z najświetniejszych w karnawale, zakończony został wspólną fotografją.

**— W sprawie przyjmowania obligacyj Poż. Narodowej na kaucję.** Do wiadomości ministerstwa skarbu doszło ostatnio, że niektóre władze państwowe czynią trudności przy wymianie kaucji, względnie wadjów w książeczkach oszczędnościowych, złożonych po dniu 28 września 1933 r., na obligacje Pożyczki Narodowej, traktując te książeczki jako papiery wartościowe. Celem usunięcia tego stanu rzeczy ministerstwo skarbu zwróciło się do władz o wydanie zarządzeń, aby książeczki oszczędnościowe traktowane były w tych przypadkach na równi z gotówką, a zatem podlegały wymianie na obligacje Pożyczki Narodowej Jednocześnie ministerstwo skarbu wyjaśniło, że ograniczenia, zawarte w okólniku o przyjmowaniu obligacyj Pożyczki Narodowej na kaucje i wadja, nie mają zastosowania w przypadkach zamiany obligacyj pożyczek państwowych wylosowanych. W tych przypadkach na uzupełnienie kaucji w związku z wycofaniem (zrealizowaniem) obligacyj wylosowanych mogą być przyjmowane również obligacje Pożyczki Narodowej.

**— Mróz trzyma.** Fala ostrych mrozów jaka nawiedziła nas od kilku dni, dotychczas nie ustępuje. W nocy z soboty na niedzielę było —11 stopni C., w ciągu dnia —7 st., nocy ub. znów —11 st., a w poniedziałek o godz. 9-ej rano mimo zmiany kierunku wiatru na południowy i usłonecznienia mróz utrzymywał się nadal i wynosił —9 stopni. W każdymbądź razie zmiana kierunku wiatru budzi nadzieję, że nastąpi zwyżka temperatury.

## Z uroczystości poświęcenia

### miejskiego gmachu szkoły powszechnej przy ul. Narutowicza

W ub. niedzielę o godz. 1-ej po poł. odbyła się piękna uroczystość poświęcenia drugiej połowy wielkiego gmachu miejskiego szkoły powszechnej przy ul. Narutowicza nr. 29. Uroczystość stała się prawdziwem świętem dla szerokiego ogółu mieszkańców tamtejszej dzielnicy miasta. Olbrzymi gmach szkolny, jeden z największych w Polsce, już od roku mieszczący w jednej połowie zgórą 1000 dzieci szkoły nr. 7, a obecnie otwierający swe podwoje dla drugiego 1000 dzieci szkoły nr. 6, był w dniu wczorajszej uroczystości oblęgany i wypełniony przez tłumną publiczność i dziatwę. Na frontonie gmachu powiewały flagi o barwach państwowych.

W obszernej sali gimnastycznej na parterze zgromadzili się przedstawiciele władz, duchowieństwa, wojskowości, sądownictwa, szkolnictwa na czele z J. E. ks. Biskupem dr. T. Kubiną, ks. prałatem B. Wróblewskim i O. Przeorem Norbertem Motylewskim, p. starostą B. Rogowskim, p. prezydentem Mackiewiczem, pułk. dypl. Myszkowskim, sędzią Herasimowiczem i sędzią Trzcińskim, dyr. Płodowskim, dyr. Zbierskiem, dyr. Matuszkiewiczem, insp. szkolnym Grodzickim, przedstawiciele wielu urzędów, instytucyj i organizacyj społecznych i gospodarczych, publiczność oraz dzieci szkolne. Z gości zamiejscowych przybył naczelnik wydziału Kuratorjum Okr. Krakowskiego p. Kabaciński oraz wizytator szkolny p. Wierzbicki.

Uroczystość rozpoczęła się hymnem państwowym, który odegrała orkiestra I Gimn. państw. im. H. Sienkiewicza pod dyrekcją prof. Mąkoszy.

Następnie dłuższe, piękne przemówienie wygłosił J. E. ks. Biskup dr. T. Kubina, podkreślając radość. że pierwszą funkcją liturgiczną, jaką spełnia po powrocie z 5-miesięcznej misji apostolskiej w Ameryce, jest właśnie poświęcenie szkoły. Szkoła obok kościoła — mówił J. E. ks. Biskup — jest najpotężniejszą kuźnią ducha i przyszłości narodu, a w tem przekonaniu utwierdzają mnie spostrzeżenia, jakie poczyniłem wśród emigracji polskiej w południowej Ameryce. W Brazylji, Argentynie, Urugwaju żyje około 400.000 Polaków, którzy wyemigrowali, kiedy jeszcze wolnej Polski nie było, a jednak nie utonęli w obcem morzu, ale stworzyli przepiękną Polskę duchową przez kościoły i szkoły, wzniesione w każdej kolonji. Sprowadzili księży — Polaków i nauczycieli polskich, sami utrzymują szkoły, bo niema tam przymusu nauki. To stworzyli chłopi polscy, ludzie, którzy sami przeważnie czytać ani pisać nie umieli. Dzisiaj są tam już w szkołach polskich dzieci z czwartego pokolenia, a te dzieci mówią tak pięknie po polsku. Tam jest najgorętszy patrjotyzm, tam są gorące serca polskie, wykształcone w kościołach i szkołach nieraz o setki mil od kolei, wśród borów i lasów nieprzebytych. Cieszyli się z wieści, że Polska jest coraz potężniejsza, że buduje się i umacnia, że krzepnie duch w narodzie naszym, niecony przez kościoły i szkoły. Dobrze więc jest, że choć kryzys nas przygniata, buduje się szkoły, bo szkoła jest okiem w ciele narodu polskiego. Z radością błogosławię i poświęcam ten piękny gmach szkoły w imieniu Chrystusa Króla i Nauczyciela — zakończył J. E ks. Biskup — i życzę oby w nim rozwijały się wielkie, nieśmiertelne siły, które Bóg włożył w nasze serca dla godnego spełnienia posłannictwa naszego narodu, oby cud ducha i wiary tu żył i wielkie dzieło stworzył.

Po przemowie J. E ks. Biskup dokonał aktu poświęcenia szkoły, obchodząc w towarzystwie przedstawicieli władz wszystkie sale, w międzyczasie zaś ulokowany na galerji chór dzieci szkoły powszechnej nr. 6-ty pod batutą p. Stębnowskiego odśpiewał pięknie kilka pieśni.

Po akcie poświęcenia przemówienie wygłosił p. prezydent Mackiewicz, przypominając, że w listopadzie 1933 r. Zarząd miasta oddał do użytku szkolnego pierwszą połowę gmachu, dziś oddaje drugą, a czyni to z tem większem zadowoleniem, że wykończenie tej części gmachu udało się doprowadzić do końca mimo trudniejszych warunków. Budowa szkoły rozpoczęta została w roku budżetowym 1927 8. Jest to gmach luksusowy pod względem przestrzeni, światła, urządzenia. Za sumy wydatkowane można byłoby kilka budynków szkolnych wystawić, lecz ówczesne władze miejskie usprawiedliwia dawniejsza konjunktura, rozmach inwestycyjny. Budowa całości gmachu kosztuje 1.200.000 zł., dokończenie drugiej części — 200.000 zł., w tem z pożyczki Funduszu Pracy 80.000 zł., reszta z własnych funduszów miejskich. Od r. 1930 czekał gmach szkoły na wykończenie, wreszcie udało się to zrealizować Zarządowi miasta wraz Radą szkolną, wypełniając obowiązek dostarczenia budynków szkolnych.

Dziś jeszcze z ogólnej liczby 16.400 dzieci szkolnych zaledwie 5.000 ma swe szkoły w dobrych budynkach, reszta mieści się w budynkach nieodpowiednich. Od r. 1924 miasto wydało 2.304.000 zł. na budowę 5-iu gmachów szkolnych, a to szkoły przy ul. Waszyngtona — 340.000 zł., przy ul. Olsztyńskiej — 177.000 zł., na Ost. Groszu — 108.000 zł., w parku Narutowicza—481.000 zł. i największy gmach tutaj — 1.200.000 zł. W tej ogólnej sumie 2.300.000 zł. znajduje się subwencja ze skarbu państwa 145 tysięcy zł., pożyczka z Funduszu Pracy 80 tysięcy zł. i pożyczka z K. K. O. 45.000 zł. Te pięć gmachów szkolnych nie zaspakaja potrzeb szkolnictwa, ale je przynajmniej łagodzi. To też radość z poświęcenia i oddania do użytku nowego gmachu szkoły odczuwa nietylko Zarząd miasta i nauczycielstwo, nietylko rodzice i dzieci, ale niewątpliwie i całe społeczeństwo, jest to bowiem nowa cegiełka do umocnienia budowy wielkiego dzieła, jakiem jest Rzeczpospolita Polska. — P. prezydent wręczył klucze od gmachu szkoły p. inspektorowi Grodzickiemu.

Skolei zabrał głos p. insp. Grodzicki, który podkreślił, jak poważną troską każdej matki, każdego ojca, Rady szkolnej i Zarządu miasta było, że dzieci uczą się w nieodpowiednich warunkach. Dziś pozyskaliśmy gmach wspaniały, gdzie narastać będzie mógł obok nauki także kapitał zdrowia dla nowego 1000 dzieci. — Wręczając klucze od

gmachu szkolnego kierownikowi szkoły p. Wieruszewskiemu, p. inspektor złożył życzenia całemu gronu nauczycielskiemu, aby odnalazło czarodziejski klucz do duszy dziecka, aby odnalazło te wartości duchowe i utrwaliło je na pożytek i szczęście osobiste dziecka, rodziców, społeczeństwa i Rzeczpospolitej. Przy współpracy domu ze szkołą niech ten gmach stanie się urzeczywistnieniem wizji, jaką wyśnili 30 lat temu ci, co walczyli o szkołę polskę. Okrzykiem na cześć szkoły polskiej zakończył p. inspektor swoje przemówienie.

Następne przemówienie wygłosił kierownik szkoły p. Wieruszewski, a podkreśliwszy, jak wielki i doniosły jest dla całego szkolnictwa dzień poświęcenia nowego gmachu szkoły, przytoczył w krótkości historję 7-kl. szkoły powsz. nr. 6, która istnieje od 1914 r. i, gdy powstało Tow. Op. Szkolnej z p. dyr. Płodowskim na czele, przejęta została przez to Tow. od dyrekcji fabryki. Szkoła była rozdzielona i mieściła się w trzech punktach: przy ul. Narutowicza 30, przy ul. Piorkowskiej i trzy oddziały przy ul. Narutowicza 33, w warunkach lokalowych i gospodarczych b. trudnych, na III piętrze, bez własnego podwórza it.d. Dziś szkoła otrzymuje piękny pałac, w którym czuje się jakieś rozsłonecznienie, wzmożoną chęć do pracy. Złożywszy podziękowanie przedstawicielom władz rządowych, miejskich, szkolnych i radzie szkolnej za poparcie i prace budowy gmachu, p. kierownik zwrócił się z serdeczną zachętą do dzieci, aby w nowej, tak pięknej szkole z tem większą radością kształciły się na pożytecznych obywateli Polski.

W imieniu tymcz. Rady miejskiej i Rady szkolnej p. dyr. Płodowski wygłosił dłuższe przemówienie, a zwracając się do zgromadzonych dzieci, podkreślił, że przekraczają one progi tak wspaniałego gmachu swej szkoły z radością i wdzięcznością dla rządu, który siecią takich gmachów Polskę pokrywa, dla Zarządu miasta, który jest tu właścicielem i gospodarzem. Wieczystym lokatorem gmachu będą dzieci, a jako lokator płacić muszą komorne gospodarzowi. Jaka jest wysokość czynszu? Za piękne pomieszczenie, za powietrze i słońce, śląące swe promienie przez szerokie okna, za te wszystkie wspaniałe urządzenia dzieci zapłacą sowicie, gdy wypełnią swe obowiązki szkolne, gdy z pożytkiem uczyć się będą, gdy rozbrzmiewać tu będą okrzyki radości, aby i nam, starszym, ta radość się udzielała. Pięknem życzeniem dla dzieci, aby następnemu pokoleniu równie radosną spuściznę przekazały — zakończył p. dyrektor przemówienie.

W imieniu Zw. Naucz. Polsk. zabrał następnie głos prof. Magnuski, który w przemówieniu swojem podkreślił, że poświęcenie i oddanie do użytku nowego gmachu szkolnego jest prawdziwie godnem uczczeniem przypadającej właśnie 30-tej rocznicy walki o szkołę polską, dowodzi bowiem, że nietylko umiemy obchodzić rocznice, ale i uświęcić je czynem. Podziękowaniem w imieniu nauczycielstwa za wzniesienie nowego przybytku nauki i apelem do rodziców o współpracę z nauczycielstwem zakończył p. Magnuski swoją przemowę.

Następnie w imieniu koleżanek i kolegów jedna z uczenic szkoły złożyła podziękowanie wszystkim, którzy się przyczynili do budowy gmachu, poczem małe dziewczynki ofiarowały bukiety kwiatów prezydentowi Mackiewiczowi, dyrektorowi Płodowskiemu i inspektorowi Grodzickiemu.

Wreszcie w końcowem przemówieniu p. Pukiewicz złożył w imieniu opieki rodzicielskiej podziękownie na ręce przedstawiciela rządu p. starosty, p prezydenta, władz i Rady szkolnej za wzniesienie wspaniałego gmachu dla dzieci, które tu wychowywać się będą na obrońców wiary i Ojczyzny, oraz podkreślił radość rodziców i dzieci z powodu pozyskania tak pięknej szkoły.

Po zakończeniu uroczystości goście zwiedzili nowowykończoną szkołę, której całe wnętrze i urządzenia są ostatnim wyrazem hygjeny i techniki. Pierwsza część gmachu użytkowana już zgórą od roku, zawiera 15 sal szkolnych i wiele pomocniczych, druga nowowykończona — 13 sal szkolnych, pokoje nauczycielskie, świetlicę, salę gimnastyczną, czytelnię i bibljotekę it.d. Szerokie i widne korytarze służą, jako sale rekreacyjne. W pokojach szkolnych i pomocniczych posadzki dębowe, w całym gmachu centralne ogrzewanie, instalacje elekryczne, na każdem piętrze szatnie, umywalnie z bieżącą wodą zimną i ciepłą, kąpiele, natryski i t. d. Całe olbrzymie wnętrze, pełne światła i przestrzeni, przedstawia się imponująco.

Uczestnicy pięknej uroczystości wczorajszej opuszczali mury nowego przybytku nauki z prawdziwie podniosłemi wrażeniami.

**— Z frontu pracy.** Z dniem 4 b. m. fabryka wyrobów metalowych Ciurzyńskiego przy ul. B. Joselewicza 10 zwiększyła ilość dni pracy z 4 na 6 dni w tygodniu. Nastąpiło to wskutek otrzymania większych zamówień.

**— Obieg bilonu.** Obieg polskich monet srebrnych i bilonu na dzień 31 stycznia r. b. w porównaniu ze stanem z dnia 20 stycznia wykazał wzrost z ogólnej sumy 342,4 milj. złotych do 375.5 milj. zł., z czego obieg monet srebrnych zwiększył się z 260.6 milj. zł. do 274.2 milj. zł., obieg bilonu niklowego i bronzowego z 81.8 milj. zł. do 90.2 milj. zł.

**— Kurs walut.** Banknoty dolarowe po 5.32. Rubel złoty — 4.55½. Dolar złoty — 8.88¾. Marki niemieckie (banknoty) — 203.50.

**— Nocne dyżury aptek.**

W nocy z dnia 11 na 12 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozerskiego — II-ga Aleja Nr. 26, oraz apteka na Ostatnim Groszu.

## Z Sądu Okręgowego.

**Posługacz doktora — złodziejem.**

U doktora Szperlinga, zam. przy ul. B. Joselewicza 6, pracował w roli posługacza niejaki Karol Juszczyk, który ku niezadowoleniu swego pracodawcy prowadził stale jakieś konszachty z podejrzanemi typami.

Przychodzący do Karola Juszczyka brat jego, Kazimierz, zauważył, że w mieszkaniu doktora pojawiają się coraz to nowe rzeczy, jak: piekna pościel, bielizna, perfumy, meble, szkło stołowe i t. p., sprowadzane i kupowane przez doktora, który miał zawrzeć niebawem związek małżeński.

W rezultacie doktór został okradziony, przyczem złodzieje dziwnym trafem zabrali z mieszkania wszystkie najdroższe przedmioty i biżuterję ogólnej wartości 1100 zł.

Przez długi czas policja nie mogła natrafić na najmniejszy ślad złodziei, wreszcie sprawcy zostali ujęci Wówczas okazało się, że do kradzieży oprócz podejrzanego Kazimierza Juszczyka należeli: Bronisław Wygas, Wiktor Wadowski oraz dozorca domu przy ul. Przechodniej, Wincenty Wygas, ojciec Bronisława.

Na ślad wpadła policja, gdy złodzieje poczęli sprzedawać „okazyjnie" najrozmaitsze cenne przedmioty.

Onegdaj zarówno złodzieje, jak i sprzedawcy i klienci stanęli przed sądem Okręgowym.

Podczas przewodu sądowego zaszedł humorystyczny epizod, bowiem gdy syn Wygas zapierał się wszystkiego, jego doświadczony tata (karany za złodziejstwa) począł mu perswadować, aby natychmiast przyznał się do winy, to mu „ulżą", w przeciwnym razie srogi tata groził synalkowi uczciwem laniem po wyroku w domu.

Sąd skaza Bronisława Wygasa i Wiktora Wadowskiego po półtora roku więzienia, Kazimierza Juszczyka na 1 rok, Wincente go Wygsa — sprzedawcę — na 2 lata i 500 zł. grzywny, a klientów małż. Zofję i Stanisława Pileckich na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem.

**— Pożar we wsi Stanisławów.** Dnia 7 b. m. o godz. 20, wskutek zaprószenia ognia w stodole Grzesiaka Michała we wsi Stanisławów gm. Lipie pow. częstochowskiego powstał pożar, który strawił również dwie sąsiednie stodoły Karbowskiego Stanisława i Wróblewskiego Tomasza. Straty spowodowane pożarem wynoszą około 1500 zł.

**— Nagłe zasłabnięcie.** Dnia 10 b. m. na ulicy Panny Marji róg Al. Wolności — zasłabła nagle Migdalska Marja, zam. przy ul. Kościelnej 85, którą przewieziono do szpitala przy ul. Waszyngtona.

## Straszny wypadek

**najechania chłopca przez rowerzystę.**

**Ofiara przejechania w beznadziejnym stanie odwieziona do szpitala.**

Dnia 9-go b. m. o godz. 15-ej niejaki Powązka Stefan, lat 25, zam. przy ul. Śląskiej nr. 5, jadąc szybko rowerem ulicą Stradomską, niewiadomo z jakich przyczyn na moście rzeki Stradomka najechał na 9-letniego Leszczyńskiego Ludwika, powracającego do domu ze szkoły.

Wskutek nagłego najechania chłopiec został odrzucony tak silnie, że upadł z mostu do rzeki na lód.

Upadek okazał się straszliwy w skutkach, bowiem chłopiec doznał złamania czaszki, złamania kości promieniowej prawej ręki oraz wybicia dwuch zębów.

Po udzieleniu pierwszej pomocy nieprzytomnemu i zakrwawionemu chłopcu przez dr. Słowińskiego Leszczyński został przewieziony do szpitala Najśw. Marji Panny. Stan jego zdrowia — bardzo ciężki.


## Grają na loterji Państwowej, bo...

**Coraz więcej ludzi w Polsce gra na Loterji Państwowej, a każdy, kto się nad tem zastanawia, przyznaje, że czynią coś słusznie. Los kosztuje 40 zł., ćwiartka losu 10 zł., do wygrania zaś w I-ej klasie jest: jedna wygrana 100.000 zł., jedna 50.000 zł., jedna 20.000 zł., pięć po 10.000 zł., dziesięć po 5.000 zł., piętnaście po 2.000 zł. i wiele innych — razem 13.000 wygranych.**

**Należy pamiętać, że ciągnienie I-ej klasy rozpoczyna się już 19 lutego i zaopatrzyć się w los zawczasu.**


# OSTATNIE WIADOMOSCI

### KRWAWE WALKI W CHINACH.

Szanghaj, 11.2. — Obecnie toczą się w prowincji Kiangsi krwawe walki pomiędzy chińskiemi bandami komunistycznemi a chińskiemi wojskami rządowemi. Straty po obu stronach wynoszą 3 tysiące zabitych i kilka tysięcy rannych. Walki toczą się ze zmiennem szczęściem.

### ZAMIEĆ ŚNIEŻNA I POWÓDŹ.

Berlin, 11.2. — Z Monachjum donoszą, że podczas niezwykle silnej zamieci śnieżnej, jaka nawiedziła Bawarję, zginęło w górach 9 osób.

Akwizgran, 11.2. — Wskutek powodzi woda wdarła się do kopalni „Lauweg", pod Kohlscheid. Z 8-miu robotników znajdujących się wówczas w miejscu wypadku, zdołał uratować się tylko jeden.

## Czy wojna w Afryce?

**Rzym, 11.2. — Włoski komunikat urzędowy donosi o nowych starciach między oddziałami włoskiemi a abisyńskiemi w pobliżu Ual Ual.**

**Incydent ten rozegrał się na spornem terytorjum w prowincji abisyńskiej Ogaden. Poprzednie starcia zbrojne między oddziałami abisyńskiemi a włoskiemi na tem terytorjum spowodowały upokorzenie wojsk abisyńskich wobec sztandarów włoskich, oraz zmusiły Abisynję do wypłacenia poważnych odszkodowań.**

**Rząd abisyński wniósł ze swej strony również żądanie odszkodowań za zabitych i rannych podczas tej bitwy, dowodząc, że liczba zabitych i rannych po stronie Abisyńczyków jest większa, niż po stronie włoskiej.**

**Równocześnie rząd abisyński wystąpił ze skargą do Genewy, oskarżając Włochy o najście na terytorjum abisyńskie i o zamiary akcji zbrojnej w głębi terytorjum abisyńskiego.**

**Dla oceny sytuacji godne uwagi są słowa komunikatu urzędowego, że Abisynja gromadzi wojska i prowokuje w ostatnich czasach nowe incydenty.**

### W BAKU UPAŁY.

Moskwa, 11.2. — Z Baku donoszą, że panują tam silne upały. Nad brzegiem morza Kaspijskiego temperatura wynosiła w dniu wczorajszym 25 stopni powyżej zera.

### KATASTROFA KOLEJOWA W NIEMCZECH.

Berlin, 11.2. — W pobliżu stacji Wildberg wydarzyła się katastrofa kolejowa. Samochód przejeżdżający przez tor kolejowy, dostał się pod koła nadjeżdżającego pociągu osobowego.

Kierowca poniósł śmierć na miejscu. Lokomotywa jest tak poważnie uszkodzona, że trzeba było sprowadzić parowóz zapasowy, który dojechał do następnej stacji z opóźnieniem 40 minut.

Podobny wypadek wydarzył się pod Dreznem, gdzie również pociąg osobowy najechał na otwartym przejeździe na samochód, wiozący 4 osoby. Dwu pasażerów odniosło ciężkie obrażenia, dwu zaś lżejsze.

### ZASYPANI GÓRNICY.

Chorzów, 11.2. — Akcja ratunkowa na kopalni „Matylda" w Lipinach trwa w dalszym ciągu. Dotychczas nie natrafiono na ślad zasypanych 2-ch górników. Przekopano 8 metrów zasypanego chodnika. Pozostało do usunięcia jeszcze 2 metry, zasypane gruzem. Spodziewają się, że do zasypanych będzie można dotrzeć w dniu dzisiejszym.

## Kronika sportowa

**Z walnego zebrania K.S. „Częstochówka"** W dn. 28.I.35 r. w lokalu Stow. przy ul. Sta rej 4 odbyło się walne zebranie K.S. „Częstochówka", celem wysłuchania sprawozdania Zarządu za rok 1934 oraz wyboru nowego Zarządu na rok 1935. Po sprawozdaniach Zarządu na wniosek Komisji rewizyjnej udzielono absolutorjum ustępującemu Zarządowi, poczem przystąpiono do wyboru nowych władz, które ukonstytuowały się następująco: prezes Golnik Władysław, skarbnik Sobkiewicz Leon, sekretarz Pilawka Jan, gospodarz Korkuciński Franiszek, kierownik sekcji piłki nożnej Kosta Stefan, piastujący ten mandat od kilku lat, kapitan Drużyny Puchała Eug. W dalszym ciągu obrad omawiano sprawę zbliżającego się sezonu piłkarskiego oraz w związku z tem przygotowań.

•

**Saneczkowe mistrzostwa Europy.** W Krynicy otwarte zostały dwudniowe saneczkowe mistrzostwa Europy. W zawodach wzięło udział blisko stu zawodników, w tem 30 Polaków, 26 Czechosłowaków, 3 Włochów, 1 Norweg, 13 Niemców i 14 Austrjaków. W 1-ym dniu zawodów, na które przybyło ok. 4.000 widzów, rozegrano tylko pierwsze dwa zjazdy panów i pań oraz pierwszy zjazd dwójek. Wobec powyższego wyniki zawodów będą ogłoszone oficjalnie dopiero po zakończeniu wszystkich czterech zjazdów we wszystkich konkurencjach. Narazie stwierdzić można jedynie, że wśród panów na pierwsze miejsce po zjazdach wysunął się Titzo (Niemcy) oraz norweski zawodnik Kieland. Z zawodników polskich najlepsze pierwsze zjazdy mieli: Enker, Witkowski i Rączkiewicz.

**POLSKA—WĘGRY 9:7. Zwycięstwo pięściarzy w Poznaniu.** Wczoraj w Poznaniu odbył się mecz bokserski o puhar Europy środkowej, w którym Polakom udało się pokonać najlepszy skład Węgrów, mimo wyraźnego zdekompletowania naszej drużyny. Wyniki: Jarząbek (P) zremisował z Eneksem, Rothole (P) wygrał z Lovasem, Kajnar (P) uległ Frigyesowi, Sipiński (P) pokonał Nemetha, Seweryniak (P) uległ Haranghy'emu, Majchrzycki (P) pokonał Jelesa, Zieliński (P) uległ. Szigeti'emu, a Piłat (P) zamknął mecz nokautując w 2-ej rundzie Szabo.

Sędziowali na punkty: Różyczka (Czech) i Sadkowsky (Niem.).

•

**Pogoń—Cracovia 1:1. We Lwowie** odbył się mecz hokejowy o mistarzostwo Polski, w wyniku którego Cracovia weszła do finałowej rundy, gdyż pierwsze spotkanie wygrała 5:0.

•

**Nasi łyżwiarze w St. Moritz.** W akademickich zimowych igrzyskach w St. Moritz startowali polscy łyżwiarze. Najlepsze wyniki dotychczas miał Kowalczyk, który zajął na 500 mtr. 7-me miejsce z czasem 48,2 (rekordp olski), na 10 km. 6-te miejsce z czasem 18:58,8 (rek. p[illegible]). Pozatem Malecki był w obu konkurencjach 10-ty z wynikiem 49,6 i 18:46, a [illegible]cki miał na 500 mtar. 51, a na 10 kim. 18:46,4

### ZAPOWIEDZI.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) bandlowiec Leibuś Jesionowicz, stanu wolnego, zamieszkały w Częstochowie, ul. Mostowa 8, syn kupca Mendla Jesionowicza i żony jego Ruchli z domu Frank, obaje zamieszkałych w Częstochowie;

2) niezamężna Rajzla Besser, bez zawodu, zamieszkała w Katowicach I, ul. Marjacka 14, córka kupca Józefa Chaskla Bessera i żony jego Jenty z domu Szwarcenberg, oboje zamieszkałych w Katowicach I, — obaj zawrzeć zwiazek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Katowicach i „Gońcu Częstochowskim".

Ewentualne przeszkody co do zawarcia tego małżeństwa należy natychmiast podać do wiadomości, niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego.

Katowice, dnia 6 lutego 1935 r.

Urzędnik stanu cywilnego
w zastępstwie SIDŁO.

## Na srebrnym ekranie.

**Kino „Stylowy"** wyświetla doskonałą, arcywesołą komedję filmową pt. „Całuj mnie jeszcze" ze śliczną Anny Ondrą w roli głównej, czy raczej w rolach głównych. Gra tu ona bowiem podwójną rolę: ekscentrycznej baronowej, a zarazem jej sobowtóra, biednej dziewczyny, wynajętej jako zastępczyni dla odsiedzenia kary więzienia. Oczywiście jest i narzeczony, który kocha arystokratkę, a potem jej „double". Nie trzeba dodawać, że daje to reżyserowi okazję do inscenizowania całego szeregu zabawnych sytuacyj i że publiczność bawi się znakomicie. Całość odznacza się świeżością pomysłów i dobrem wyczuciem humoru. Nader efektowna jest pantomina i balet na lodzie z tańcem bałwanów ze śniegu, ośnieżonych świerków itd. Anny Ondra świeci tu prawdziwe tryumfy. Jest żywa, pełna temperamentu, zalotna i czarująca. Partnerem jej jest Rene Lefevre, znany z „Miljona" i „Papryki". — Nad program tygodnik i piękne zdjęcia z wyprawy kajakiem po Czeremoszu.


**OFIARY:**

**Na Ligę Morską i Kolon. zamiast udziału w balu inż. Wasilewski zł. 5.**

**Bezimiennie na bals Zw. Pracowa. Spółdzielcz. w sali Straży Ogniowej w dniu 9.II.35 r. na bezdomne dzieci zł. 5.**

**LICYTACJA**
W dniu 21 lutego w Sądzie odbędzie się sprzedaż przez licytację 9 morgów ziemi z ogrodem i pierwszorzędnem zabudowaniem we wsi Wielki Bór, gm. Grabówka, własność Stanisława Sukiennika — Kalety.

**ZA DŁUGI**
żony mojej Heleny Murzynowskiej z Kukułów nie odpowiadam. Edmund Murzynowski. 378

**BIURO**
Pośrednictwa Pracy Funduszu Bezrobocia poleca wykwalifikowane służące, pokojówki, kucharki, pielęgniarki, pracki, bony i niańki. Odnośne zapotrzebowania można zgłaszać osobiście, telefonicznie lub listownie w godzinach od 8 — 15 i od 17 — 19-ej ul. Jasnogórska nr. 28, telefon 20-73.

**ODDAM**
na własność dziewczynkę nieochrzczoną, ul. św. Barbary nr 6 — Henek.

**ŚLUSARZ**
tokarz i chłopcy potrzebni Wiadom. Szczęsny, ul. Focha nr. 30. 352

**UNIEWAŻNIAM**
zgubione 2 weksle po 200 zł. wystawione przez Romana i Marję Wolańskich. — Marjanna Błaszczykowska.

**SKLEP**
i sutereny do wynajęcia, ul Dąbrowskiego nr 5, K. Gospodarek 350

**ZGUBIONO**
legitymację Fund Bezrobocia wydaną na imię Walenty Koła. 380

**ZGUBIONO**
legitymację Ubezpieczalni Społecznej wydaną na imię Marjan Brzezas Nr. 1246622. 351

# Gospodarka personalna
## na kolejach.

Sanacyjno-konserwatywny „Czas" domaga się poważniejszych oszczędności w wydatkach osobowych, przewidzianych w budżecie polskich kolei państwowych, które stanowią ponad 56 procent wszystkich wydatków eksploatacyjnych.

„Uważamy za rzecz anormalną — pisze „Czas", — że ministerjum komunikacji, wbrew uchwale rady ministrów, zatwierdzającej plan finansowo-gospodarczy PKP. zatrudnia przeszło 200 urzędników, delegowanych z różnych dyrekcji i biur kolejowych, pozostających na etacie i opłacanych z kredytów tych dyrekcji, uważamy również za anomalję, że ilość personelu w centralach dyrekcji kolejowych stale wzrasta, nie zważając na spadek przewozów i pracy kolei oraz na skasowanie jednej dyrekcji. Wzrost ten wynosi od 1.IV.30 r. około 1000 ludzi, czyli 15 proc. Nie może nas przekonać również oświadczenie, że nadmiar personelu na kolejach jest legendą, skoro dotychczas są stosowane na kolejach świętówki, skoro ilość personelu na naszych kolejach, uwzględniając współczynniki pracy, jest wyższa, niż na kolejach innych państw, skoro rok rocznie wzrasta liczba emerytów, wdów i sierot, a wzrost ten wynosił w stosunku do roku 1932— w r. 1933 — 4038, zaś w 1934 — 10.189 ludzi (patrz plan finansowo-gospodarczy za lata 1933—1935).

Czy można usprawiedliwić utrzymywanie nadmiaru stałego personelu na kolejach i niedostosowanie jego liczby do wahającego się natężenia ruchu i przewozów — względami na rynek pracy? A więc raczej deficyty w budżecie kolejowym, naruszenie równowagi budżetu państwowego— niż zwolnienie nieczynnych, zbędnych pracowników kolejowych.

Stojąc na takiem stanowisku nie osiągniemy równowagi budżetowej".

# Ograniczenie prawa
## AUTORSKIEGO.

Warszawa. — Na posiedzeniu prawniczej komisji sejmu pod przewodn. wicemarszałka Cara (B. B.) omawiano m. in. projekt ustawy o zmianie prawa autorskiego. Referował pos. Rubel (B.B.).

Na uwagę zasługuje nowa zasada, wprowadzona do prawa autorskiego w zakresie radjowym. Mianowicie komisja przyjęła przepis, według którego mogą być rozpowszechniane przez radjo utwory, których twórcy na to się nie zgodzili, o ile tak zarządzi minister oświaty („ze względów wyższej użyteczności"). Również honorarjum ustala w tym wypadku min. oświaty. Od decyzji ministra służy osobie zainteresowanej prawo żądania wyższego honorarjum drogą powództwa do sądu o[illegible] nie wstrzymuje jednak wykonania utworu.

# Zasiłki dla pozbawionych pracy

Na terenie ubezpieczeń społecznych rozważana jest sprawa wypłaty świadczeń, z powodu braku pracy dla osób, które otrzymały zajęcie bezpłatne, lub za drobnem wynagrodzeniem.

W dotychczasowej praktyce wstrzymywana jest wypłata zasiłków ubezpieczonym, którzy otrzymali jakiekolwiek zajęcie. Nawet objęcie zajęcia bezpłatnego wystarcza, aby uznać, że ubezpieczony nie jest już pozbawiony pracy i uprawniony do świadczeń ubezpieczeniowych. Wykładnia ta oparta jest na przepisie, przewidującym obowiązek ubezpieczenia osób, nie otrzymujących za swoje usługi wynagrodzenia.

W kołach interesowanych wskazują, iż minister opieki społecznej uprawniony jest do wprowadzenia świadczeń z powodu braku pracy dla osób, które podczas korzystania ze świadczeń objęły zatrudnienie z wynagrodzeniem niższem, niż pobierany zasiłek. Z uprawnienia tego dotychczas nie skorzystano, jakkolwiek ubezpieczenie na wypadek braku pracy ma na celu zanewnienie u[illegible]ieczonemu minimum środków utrzymania przez okres prawnie ustalony.

Wysuwa się projekt, aby za drobne wynagrodzenie uważać pobory, stanowiące połowę ustawowego zasiłku, przysługującego pozbawionemu pracy. Wynagrodzenie, nie przekraczające tej wysokości, nie może być uważane za zaspokojenie minimum niezbędnych środków utrzymania i nie powinno być brane pod uwagę przy przyznawaniu prawa do świadczeń.


ORYGINALNE PROSZKI
MIGRENO-NERVOSIN
ZN. FABR. KOGUTEK
SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW, MIGRENA, NEWRALGJA, GRYPA
I PRZEZIĘBIENIA, BÓLE STAWOWE, KOŚNE, ARTRETYCZNE
Żądajcie w aptekach proszków z zn. fabr. KOGUTEK
W ORYGINALNEM OPAKOWANIU PO 5 PROSZKÓW



*Kto*

przegrał lub mało wygrał w poprzednich loterjach — nie pożałuje, gdy kupi szczęśliwy los w częstochowskiej kolekturze

**ANTONIEGO EGERA**

**I Aleja 4, telefon 14-4'.**


# Książę Woroniecki
## tłukł kamienie na szosie.

Z Warszawy donoszą: W sądzie odwoławczym znalazła się sprawa ks. Władysława Korybuta Woronieckiego, brata ks. Zyty Woronieckiej, zabójczyni kupca Boya. Ks. Władysław Woroniecki miał zatargi z rodzicami, którzy zarzucili mu, że jest żarłokiem i ograniczając w jedzeniu, oskarżyli go o... kradzież 9 kur.

W sądzie grodzkim ks. Władysław Woroniecki został skazany na 2 miesiące aresztu. Inny obrót wzięła sprawa przed sądem odwoławczym. Oskarżony ks. Woroniecki dowiódł, że zwabił do kuchni tylko jedną kurę, którą z miejsca zarżnął, ugotował i zjadł. Uczynił to jednak z głodu i nędzy. Obrońca Woronieckiego adw. Zand, przedłożył kilka wyroków sądowych, z których wynika, że rodzice oskarżyli ks. Woronieckiego poprzednio o... kradzież wiązki drzewa i drugi raz o kradzież miarki kartofli.

Oskarżony złożył wyjaśnienie co do tych zarzutów, opowiadając, że od 5 lat po utracie posady, znalazł się bez środków do życia i musiał szukać ochronienia u rodziców w ich majątku. Rodzice przyjęli go jednak bardzo niegościnnie i głodzili. Ks. Władysław Woroniecki był zmuszony kraść pożywienie. Oskarżony złożył przytem dowody, że nie gardzi żadną pracą. Wynajmował się do chłopów na formalą, pracował w sąsiednich majątkach przy kopaniu ziemniaków i nawet tłukł kamienie na szosie. Ponieważ była to praca tylko dorywcza i zarobek nie wystarczał na utrzymanie, zwracał się o pomoc do rodziców, którzy jednak odmawiali nawet łyżki strawy.

Sąd uchylił wyrok skazujący, uznając, że należy księcia Woronieckiego uwolnić od kary, ponieważ, jeśli nawet dopuścił się kradzieży kilku sztuk drobiu, to dopuścił się tego „w stanie wyższej konieczności", bo z głodu. Wyrok uwalniający ks. Woronieckiego oparł sąd na paragrafie 2, art. 257, który pozwala w przypadkach mniejszych kradzieży uwolnić oskarżonego od kary, jeśli sprawca zabrał z nędzy, celem użycia przedmiot pierwszej potrzeby, przedstawiający małą wartość.

**Dobre pismo, dobry dziennik miejscowy, to najlepszy i najmilszy przyjaciel domu.**

# Nr. 5 „Bluszczu"

rozpoczyna artykuł Natalji Jastrzębskiej p.t. „Drepcząca działalność", poddający rewizji organizację pracy kobiecej. Poezje Stanisławy Sznaper, nowela Zofji Kunickiej „W małem mieście", feljeton Stanisława Wasylewskiego „Romantyczna kradzież", artykuł Marji Wieckowej „O chrzestne matki dla Polonji zagranicznej", — feljeton Janiny Łada Walickiej „Dwa widowiska", korespondencja Jerzego K. Maciejewskiego: „Ludzie z cukrowni". „Przegląd Prasy", „Z ubiegłego tygodnia" przez H. N., „Z życia ekranu" przez St. H., „Z teatrów" przez S. P. O. i bogato ilustrowane aktualja kobiece wypełniają dział społeczno-literacki numeru.

W dodatku „Wychowanie fizyczne i sport" mamy artykuły: „Hokej na lodzie" Ireny Pawskiej, „W ośrodku wychowania fizycznego dla robotnic" reportaż Haliny Karnickiej i „Dokoła sezonu zimowego".

W dziale „Ogrodnictwa i hodowla": „Fiołki alpejskie" Marji Dąbrowa. W dziale „Dom i gospodarstwo": „Kuchnia na codzień" Wandy Dobrzańskiej i „Przepisy kulinarne" Melby.

# Z KRAJU

**(—) Nie puszczono go z Berezy Kartuskiej.** Swego czasu, gdy władze bezpieczeństwa likwidowały bandy terorystów w Warszawie, został zatrzymany oskarżony o teror tragarz Rachmil Blank, którego następnie przesłano do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej. W chwili aresztowania Blank wręczył policjantowi łapówkę, chcąc go przekupić. Blankowi wytoczono proces o usiłowanie przekupstwa policjanta. We wtorek sprawa Blanka znalazła się przed sądem. Na początku rozprawy okazało się, że komendant obozu nie przysłał Blanka na rozprawę, natomiast nadeszło do sądu zawiadomienie, że z powodu istniejącego porządku w obozie izolacyjnym, Rachmil Blank nie może być dostawiony do sądu. Przewodniczący przyjął do wiadomości zawiadomienie z obozu i sprawę odroczył.

**(—) Kradzież obrazu W. Kossaka.** W czasie transportu mebli rodzinnych hr. Zamoyskich z Poznania do Warszawy, skradziono z wozu meblowego cenny obraz Wojciecha Kossaka, ofiarowany hr. Zamoyskiemu przez artystę. Dochodzenie policyjne nie doprowadziło narazie do wykrycia sprawcy, wobec czego właściciel obrazu domaga się sądownie odszkodowania od spedytora.

**(—) Pierwszy jubileusz „półmiljonowy" mechanika lotniczego.** Dotychczas w naszej komunikacji powietrznej jedynie piloci przekraczali 500.000 km. przelotów, który to dystans odpowiada odległości ziemi od księżyca mamy obecnie 14-tu, powiększył mechanik pokładowy Polskich Linij Lotniczych „Lot" p. Józef Eljaszow.

Pracuje on w polskiej komunikacji lotniczej od r. 1925 i tę olbrzymią drogę podobłoczną przebył w codziennych lotach, towarzysząc pilotom, prowadzącym samoloty. Jubileusz swój, pierwszy tego rodzaju w Polsce, obchodził p. Eljaszow we Lwowie, dokąd przybył odbywając jeden z codziennych lotów służbowych.

Należy podkreślić, że nieefektowna nazewnątrz praca mechaników lotniczych, jest niezwykle ważna dla komunikacji powietrznej, przyczyniając się w poważnej mierze dla osiągnięcia pełnego bezpieczeństwa i wysokiej regularności.

**(—) Niezwykły ładunek szyn kolejowych.** W najbliższym czasie mają być przeładowywane w porcie gdyńskim polskie szyny kolejowe, przeznaczone dla państwowych kolei holenderskich o długości 36 mtr. Niezwykły ten ładunek wzbudza zrozumiałe zainteresowanie sfer portowych, gdyż przeładunek szyn o tak znacznej długości przedstawia szereg trudności technicznych ze względu na możliwość pogięcia i uszkodzenia szyn przy ładowaniu ich na statek.

**(—) Pogłoski o napadzie na dworzec w Gierałtowicach.** Z Rybnika donoszą: Dookoła napadu rabunkowego, dokonanego w dniu 31 ub. m. na dworcu kolejowym w Gierałtowicach krążą wiele najsprzeczniejszych pogłosek.

Według jednych informacyj wszyscy sprawcy tego napadu zostali już aresztowani, według innych natomiast sprawa nie została jeszcze całkowicie wyjaśniona. W każdym razie dochodzenia toczą się nadal, a władze odmawiają wszelkich wyjaśnień.

Miał się ukazać oficjalny komunikat śląskiego urzędu śledczego w tej sprawie, który jednak nie wyszedł ze względu na niedokończone dochodzenia. Podobno aresztowano kilkanaście osób.

**(—) Skazanie szajki fałszerzy monet.** Z Łodzi donoszą: W sądzie okr. zasiadło na ławie oskarżonych kilka osób, oskarżonych o fałszerstwo pieniędzy. Policja zdołała stwierdzić, że niej. Marien Berenblit wraz ze swym synem Izaakiem, kolportowała pieniądze, pochodzące z potajemnej fabrykacji, która odbywała się w mieszkaniu niej. Goldberga. Rewizja u Goldberga wykryła, że do wyrobu falsyfikatów używał on skomplikowanego aparatu elektrycznego, który skonfiskowano. W czasie rewizji znaleziono 105 monet jednozłotowych, częściowo poniklowanych i przygotowanych do galwanizacji. Poza tem ujawniono w czasie rewizji inne przyrządy, służące do fabrykacji fałszywych monet. Szyję Goldberga. Wolfa Jastrzębskiego i Izaaka Berenblita skazano na 5 lat więzienia, zaś Marien Berenblit na półtora roku więzienia.

# Bójka między lekarzami
## i epilog zajścia przed sądem.

Z Radomska donoszą: Przed miesiącem głośne było w Radomsku zajście, jakie wynikło między lekarzami Ubezpieczalni Społecznej, mianowicie dr. St. Barylskim i dr. S. Lubelskim na tle wspólnej wymiany zdań podczas ordynowania w Ubezpieczalni. Dr. Barylski, który uczuł się obrażony słowami dr. L., który m. in. nazwał go „chorym na głowę...", zaczekawszy na niego wieczorem na podwórzu Ubezpieczalni w towarzystwie dwuch młodzieńców: Leona Kmiecia, urzędnika skarbowego i brata jego, Jana, ze słowami: odwołaj coś powiedział, uderzył go kilkakrotnie w twarz. W konsekwencji tego czynu dr. L. wymierzył mu również policzek, zaś wspomniany Kmieć sądząc w ciemności, że dr. L. ma przewagę fizyczną nad dr. B. przyszedł mu z pomocą i uderzyć miał jakoby dr. L. pięścią w głowę.

Dość tylko, że na drugi dzień po tem zajściu obaj wymienieni lekarze chodzili z podbitemi oczami i podrapanemi nosami, wywołując swoim wyglądem wesołe komentarze.

Jakkolwiek rzadko spotykane tego rodzaju regulowanie porachunków osobistych wśród ludzi z towarzystwa oparło się o powołany ad hoc sąd honorowy, to jednak dr. L. nie poprzestał na tem i na podstawie obdukcji lekarskiej skierował sprawę do sądu przeciwko dr. Barylskiemu i Leonowi Kmieciowi o napad i pobicie.

Z zainteresowaniem oczekiwana ta sprawa znalazła w ub. poniedziałek swój epilog na wokandzie miejscowego Sądu Grodzkiego i rozpatrywana była przez p. sędziego Michałka.

W wyniku przewodu sądowego dr. Barylski został uniewinniony, zaś kozłem ofiarnym w tem zajściu został Kmieć, którego Sąd skazał na 60 zł. kary z zamianą, w razie niezapłacenia, na 2 tygodnie aresztu.

W motywach wyroku Sąd podkreślił, iż obraza słowna, jak i czynna między dr. B. i dr. L. była obopólna, zaś Kmieć uderzył, a uderzonym nie był.

Dowiadujemy się, iż dr. Lubelski niezadowolony z wyroku wniósł apelację.

**„Módl się, rób interesy z tymi, którzy [illegible] jest to być ludźmi inteligentnymi, a z takimi nigdy nie stracisz".**
**Franklin.**

# Reforma pisowni polskiej
## „Żeka", „żecz", „hata", „gura".

Prace komitetu ortograficznego, powołanego do przeprowadzenia reformy pisowni polskiej, obliczone są na długi okres czasu. Odbędzie się w odstępach kilkumiesięcznych 5 zjazdów, na których poszczególne sekcje będą przedstawiały wyniki swojej pracy. Ostatecznych, przyjętych przez cały komitet, uchwał należy się spodziewać nie wcześniej, jak za rok.

Teraz możemy podać ogólne zasady prac nad reformą, przyjętą przez komitet ortograficzny. Postanowiono trzymać się ściśle alfabetu łacińskiego, a więc odrzucić projekt wprowadzenia znaków czeskich (c, r, s — z odwróconemi daszkami) na oznaczenie cz, rz, sz. Uchwalono nie wprowadzać nowych liter tam, gdzie alfabet łaciński nie posiada znaku na graficzne oddanie dźwięku, lecz oznaczać ten dźwięk kombinacją liter alfabetu łacińskiego — czyli zachować, obecne sposoby oznaczania dźwięków: sz, cz, rz, dz. Postanowiono tak dlatego, że wprowadzenie czeskich znaków oddaliłoby nas od zachodnio-europejskiej wspólnoty alfabetu łacińskiego. Podczas obrad komitetu podniesiono, że np. język angielski, posiadający znaczną liczbę swoistych dźwięków, oznacza je kombinacjami liter alfabetu łacińskiego — bez wprowadzania specjalnych znaków.

Druga ogólna zasada, przyjęta przez komitet ortograficzny głosi, że należy się starać o możliwie największe zachowanie tradycyjnej pisowni. Niewiadomo tylko, jak ta zasada będzie przez członków komitetu interpretowana. Tak np. radykalna reforma, jak zupełne zniesienie znaków „rz", „ó", „ch", już była poruszana — bez specjalnie silnego sprzeciwu i będzie jeszcze przedmiotem rozważań. W razie zniesienia „rz", „ó", „ch" pisalibyśmy: „żeka", „żecz", „hata", „gura" i t. p.

Dążeniem komitetu ortograficznego będzie proste i wyraźne sformułowanie gra. Prof. Doroszewski, językoznawca warszawski, specjalnie podkreślał, że należy położyć kres liberalizmowi w ortografii, który pozwalał na istnienie różnych pisowni tego samego wyrazu. Potrzebne jest zdecydowane wskazanie, jak pisać należy, a jak pisać nie wolno.

# Ze świata

(X) **Nowy typ tanich hotelów w Anglji.** W Londynie utworzyło się wielkie towarzystwo akcyjne z kapitałem 300.000 funtów, które będzie budować w Anglji hotele jednolitego typu. Każdy hotel będzie liczył 64 pokoje rozmiaru kabiny okrętowej, umeblowane w tym też rodzaju. Pokój wraz z pierwszem śniadaniem będzie kosztował pięć szylingów (10 i pół złotego), apartament, t.j. dwa pokoje z łazienką— 10 szylingów. Aczkolwiek skromne co do rozmiarów, nowe hotele będą urządzone z komfortem, do którego przyzwyczajeni są anglicy. Pierwszy hotel tego typu zostanie wkrótce otwarty w Liverpool.

(X) **Radjo na grzbiecie wielbłądów.** Wielbłądy oddają nieocenione usługi w pustyni, wytrwałe są, wytrzymałe, cierpliwe, żywią się byle czem. Ale to nie wszystko. Ostatnio wielbłądy stały się zwiastunem i narzędziem cywilizacji na bezludziu piaszczystem pustyni afrykańskiej, bo oto w Afryce Ekwatorialnej francuskiej instaluje się we wszystkich karawanach na grzbiecie garbatym wielbłądów stacje odbiorczo-nadawcze radjoiskrowe, dzięki czemu podróżnicy nawet w sercu Sahary pozostają w stałym kontakcie z resztą świata.

(X) **Odnaleziono kopalnie złota mitycznego Krezusa.** Pisma tureckie donoszą, iż powiodło się odnaleźć legendarne kopalnie złota króla Lidji, Krezusa, który w VI wieku przed Nar. Chrystusa słynął jako posiadacz niezmierzonych na owe czasy bogactw Ministerstwo przemysłu i handlu zainteresowało się tą sprawą i podjęło badanie na miejscu w celu przekonania się czy odnalezione kopalnie zawierają jeszcze drogocenny kruszec w takiej ilości, by opłacała się eksploatacja opuszczonych od dwóch i pół tysiąca lat szybów.

(X) **Zmarł Sherlock Holmes.** W wieku 72 lat zmarł w Londynie aktor Walter Paget. Jego brat ilustrował w swoim czasie wszystkie powieści Conana Doyle'a, a modelem bohatera tych powieści, Sherlocka Holmesa, był aktor Walter.

Charakterystyczne ostre rysy detektywa o pociągłej twarzy i z wieczną fajką w zębach, były cechami twarzy Pageta.

(X) **Konkurs na bańki mydlane.** Amerykanie celują w wynajdywaniu sensacyjnych, ekstrawaganckich konkursów. Najnowszym pomysłem w tej dziedzinie jest konkurs na bańki mydlane, który się odbył w słonecznej Florydzie. Regulamin osobliwego konkursu opiewał, iż pierwszą nagrodę otrzyma ten czy ta, którego bańka mydla na okaże największą objętość i „przeżyje" najdłużej. Bańki wolno było wydmuchiwać z rozrobionego mydła bez przymieszek i z pomocą słomek. W wielkiej sali po przemowie burmistrza, rozpoczął się konkurs z udziałem licznie zebranych amatorów. Wkrótce po sali fruwało moc baniek mydlanych, mieniących się pięknemi kolorami tęczy. Gdy przeszło jednak do pomiarów, okazało się, że zwykłe taśmy miernicze są zbyt grubem narzędziem dla mierzenia „poetyckich" a kruchych baniek. Sprowadzono zatem aparat filmowy, operator filmował wszystkie wydmuchane bańki, a jury przeglądało taśmę filmową. Jednocześnie mierzono czas, który ubiegał od wydmuchnięcia bańki do jej „zgonu". Zwycięzcą w zawodach okazała się pewna młoda dama z okolic Florydy, której bańki osiągnęła aż 75 cm. średnicy i „przeżyła" blisko 12 minut. Nagabywana przez konkurentów mniej szczęśliwych o tajemnicę powodzenia, dama wyznała tylko to, że do wydmuchania bańki użyła kombinacji kilku gatunków mydła. Wcale nie najgorzej musi się dziać w ojczyźnie Roosevelta, jeśli duże dzieci mają czas i humor na zabawianie się bańkami mydlanemi.

## Najkosztowniejszym procesem

### jest proces Hauptmana.

Proces, prowadzony w Flemington (U. S. A.), przeciw przypuszczalnemu mordercy małego Lindbergha, Hauptmannowi, będzie zanotowany w dziejach procesów kryminalnych nietylko jako najsensacyjniejszy, ale i jako najkosztowniejszy. Według obliczeń, jakie zamieściły dzienniki amerykańskie, proces-monstre w Flemington będzie kosztował zgórą miljon dolarów. Na sumę powyższą składają się różne pozycje, a więc: 22,000 dolarów wynoszą koszty wynagrodzenia dla sędziów, prokuratorów i adwokatów, 32,000 dolarów wyniosły koszty przewiezienia urzędników sądowych i świadków, 2,000 dolarów wyniosły djety dla przysięgłych, 60,000 kosztowało stenografowanie i utrwalenie w druku zeznań świadków, 32,000 dolarów wyniosły koszty utrzymania wszystkich osób biorących udział w procesie, sumy 180,000 dolarów dosięgły honorarja reporterów, fotografów, rysowników i publicystów, zdających relacje z procesu, potężną sumę 600 tysięcy dolarów pochłonęły koszty instalacji licznych kabli telefonicznych i telegraficznych, oraz transport sprawozdań i zdjęć z procesu za pomocą autokarów i samolotów, 30,000 dolarów wyniósł rachunek Broadcastingu za transmisje radjowe przewodu sądowego, wreszcie 100,000 dolarów wyniosły koszty śledztwa prowadzonego z polecenia prokuratury.

Or.

(X) **Tournee teatralne z pomocą samolotu.** Znany aktor i literat paryski w jednej osobie, Sacha Guitry, organizuje tournee ze swoją trupą, przyczem podróż odbywać się będzie w samolocie. Tournee Guitry ma objąć wszystkie wielkie miasta europejskie Dla siebie i swojej trupy aktorskiej wynajął Guitry wielki aeroplan wypróbowany już podczas przelotów długodystansowych; pilotować aeroplan będzie znany lotnik - rekordzista Codos. W tych dniach obędzie się w Paryżu próba generalna programu teatralnego, poczem rozpocznie się tournee Guitry. Jest to pierwsza próba wyzyskania komunikacji powietrznej dla objazdów trupy teatralnej.

(X) **Ryby niewidzialne w głębinach morza.** Dr. William Beebe, przyrodnik i badacz amerykański, który dokonał nadzwyczaj śmiałego eksperymentu opuszczenia się na dno morskie do głębokości 1.000 mtr. w skonstruowanej specjalnie dla siebie kuli stalowej, wytrzymującej olbrzymie ciśnienie wody, wygłosił w Waszyngtonie niezmiernie ciekawy odczyt o rybach zaludniających głębiny mórz. Najciekawszym okazem ryb, które zoczył dr. Beebe na głębokościach były ryby „niewidzialne", jak je nazywa. Dla oka ludzkiego ryba ta jest niewidzialna z wyjątkiem połyskujących zębów i oczu; cały korpus natomiast jest tak przezroczysty, że niesposób odróżnić go od otaczającej go wody. Obserwując niewidzialną rybę w świetle reflektorów, zauważył dr. Beebe, iż dzięki przejrzystości jej ciała można dokładnie obserwować połykanie i dalszą wędrówkę pokarmów w organiźmie dziwacznego stworu. Prawie wszystkie ryby głębinowe, dodaje dr. Beebe, możnaby ochrzcić nazwą latarni, gdyż wydają one ze siebie zielone, żółte, czerwone światła, przy pomocy których orjentują się w panujących na tych głębokościach nieprzeniknionych ciemnościach. Między innymi opisał dr. Beebe zebranym rybę, która składa się tylko z dużej paszczy i śrubowatego ogona. Odczyt śmiałego badacza wzbudził ogromne zainteresowanie w Waszyngtonie.

**Pożar kina w Warszawie.**

Jak donosiliśmy w Warszawie wybuchł pożar w kinie „Gloria" przy ul. Marszałkowskiej 114. Całe kino wraz z urządzeniami spłonęło doszczętnie. Na zdjęciu moment pożaru.

— **„Kobieta w świecie i w domu".** W 3 numerze „Kobiety w świecie i w domu", znajdujemy wiele miłych niespodzianek. Obok ciekawego artykułu „Ubieramy się" i „Żabotu z materjału" — taką miłą niespodzianką będzie model prześlicznego wachlarza z orandyny do zrobienia samej. Dalej „Organizacja gospodarstwa domowego". „Kłopoty Pani Domu", „Książka w naszym pokoju" z pięknemi ilustracjami najnowszych półeczek i półek". „Zimowe Witaminy". „Wnętrze szaf i szuflad". „Fermy ślimacze". „Plotki i prawda o pani Wicie". „Sylwetki". „Balowa suknia". Dalej najmilsza niespodzianka a mian. nowootworzony dział „Chcę być piękna i zdrowa", gdzie wszystkie nasze czytelniczki znajdą wyczerpujący materjał z dziedziny medycyny i leczniczej kosmetyki, oraz będą mogły otrzymywać odpowiedzi na zapytania z tejże dziedziny. Śliczne modele najnowszych sukien dla pań i dzieci, oraz pomysłowe i modne sweterki, składają się na wyjątkowo bogatą treść tego numeru.

**Radjo świąteczne.**

— Skąd wzięłaś receptę na ten torcik?
— Słyszałam przez radjo.
— Widać to, w środku są kawałki drutu.

## CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

### WTOREK, 12 LUTEGO.

6'45 Audycja poranna. 12'10 Koncert zespołu Fronta i Ferszki. 12'45 Audycja dla dzieci młodszych. 13'00 Dziennik południowy. 13'05 Koncert solistów z płyt. 15'45 Koncert popularny. 16'45 Skrzynka pocztowa PKO. 17'00 Koncert zespołu mandolinistów „Hejnał" (trns. ze Lwowa). 17'25 „Szalbierstwo" (pogadanka społeczno-prawna) — wygłosi p. J. Zieleńczykówna. 17'35 Krótki recital skrzypcowy J. Hilla. 17'50 Skrzynka pocztowa techniczna — omówi red. Wacł. Frenkiel. 18'00 Wiadomości rolnicze. 18'15 Koncert zespołu N. Mańskiej. 18'45 „Stosunki literackie polsko-słowackie" — szkic literacki wygłosi prof. dr. J. Gołąbek. 19'00 Muzyka z płyt. 19'20 Pogadanka aktualna. 19'30 „Trochę humoru" — przed mikrofonem p. T. Olsza. 19'50 Wiadomości sportowe. 20'00 Feljeton muzyczny. 20'15 Wieczór literacki ze Lwowa. 20'45 Dziennik wieczorny. 20'55 „Jak pracujemy w Polsce". 21'00 Koncert śląski. 22'15 Muzyka taneczna. 22'45 Rozmowy ze słuchaczami P. R. w języku esperanckim — wygłosi p. Tad. Hodakowski (z Krakowa) 23'05 Muzyka lekka na organach kinowych w wykonaniu Lud. Szeligi. (Transm. z kinoteatru „Słońce" w Poznaniu).

Z. HALINICZ. 19

# Ich gniazdo

POWIEŚĆ.

Śliczny wieczór... — rzekł swobodnie Calmier.

— Wituś! — zawołała go do siebie Marja.

Zeszedł do niej młodym szpalerem w dół, gdyż cały niedawno założony mały park znajdował się na pochyłym południowym skłonie. Dziewczyna schylała się nad świeżo poflancowanemi kwiatami.

— Dobry wieczór.

Uściskali się.

— Widzę, że Calmier tu się zadomowił.

Pominęła milczeniem to zdanie po chwili rzekła:

— Dziś jest piątek. Prawda? Chciałam cię prosić, żebyś zwolnił się na sobotę i poniedziałek, bo niedziele przecież i tak swobodne, i pojechał ze mną do Jerzyka. Co on tam robi? A babunia?

Spodziewała się, że brat odmówi i będzie miała pretekst zapytać się „czemu", ale on pomyślawszy chwilę, zgodził się, tak, że już nie chciała badać, gdzie zwykle spędza niedziele, że dla nich czasu nie ma.

Tymczasem Witold zaczął sam mówić:

— Zwykle święta mam zajęte, tym razem urządzę sobie wolną niedzielę, a jeśli wszystko pójdzie mi po myśli — zrobię wam niespodziankę. Marja schylona nad roślinami wyprostowała się, otrzepała z ziemi ręce i skierowała ku domowi, żeby je umyć. Ciągnęła Witolda za sobą, chcąc dowiedzieć się coś więcej, ale on uśmiechał się, patrząc daleko i przyrzekał powiedzieć wszystko na jesieni.

— Do tego czasu będę wiedział, czym wygrał, czym przegrał — mówił sobie.

— Gram na loterji — rzucił siostrze, zamyślony pogodnie.

Maryla przestała dopytywać, choć go nie zrozumiała.

Wczesnym rankiem, w niedzielę, przyjęli ich Jerzy i babcia w Woli. Jur był opalony i jak zawsze niezmordowanie ruchliwy. Oprowadzał ich po wszystkich kątach swojego gospodarstwa. Zasiane i posadzone jarzyny, rosły razem z jego nadziejami. Oziminy — krzewiły się bujnie. Widać było myśl przewodnią i ukochanie ziemi.

Koło białego, niskiego dworu czysto było i kwieciście. Tu gospodarowała babunia.

— Widzicie, jak tu znać kobiecą rękę! Co ja bym bez babuni robił — śmiał się Jerzy, całując ręce staruszki.

— Czemu nie było tak dawno od was wiadomości? — dopytywała Marja.

— Cóż? cierpimy obydwoje na pióro-wstręt. Prawda babciu?

Cudnie wokoło zielenił się sad. Głucha wieś brała ich w swoje objęcia jak zaczarowany sen.

W poniedziałek rano Jerzy odesłał rodzeństwo do kolei. Dwór Wolski stał w górze nad szosą i jego białe ściany świeciły różowym blaskiem we wschodzącem słońcu. Na tem tle widzieli ciemną sylwetkę brata, posyłającego im wzniesioną ręką pożegnanie.

Następnej niedzieli Witold pojechał do Warszawy. Pani Hilerowa, a jeszcze więcej on, zdziwieni byli tem, że poprzedniej niedzieli się nie zjawił; ale jego to mało obchodziło, więc się nie tłumaczył, tylko uciecha Ewuni była dla niego radością.

— Pan mi jest tak życzliwy — mówiła, że trudno nie być panu radą. A zresztą tyle zła za mną, a teraz tyle dobroci, że boję się każdej oznaki jakiejś zmiany — kończyła ze smutkiem — a nieobecność pana w niedzielę była jedną ze złych oznak!

— W nagrodę za sympatję, jaką pani dla mnie żywi, bo pomijam swoją rolę, jako barometru pani powodzenia, proponuję pani daleki, wspólny spacer, — chciał dorzucić „autem", ale przypomniał sobie o swej roli skromnego urzędnika.

Czekał na odpowiedź, ale dostał ją odmowną.

— Dlaczego? — zdziwił się.

— Dziękuję. Nie mogę naprawdę. Przygotowuję dla pani Hilerowej niespodziankę, sam dnie powszednie nie wystarczą dla wykończenia jej, bo do jej imienin parę dni tylko... Więc już tak... dziękuję!

Pół smutnym uśmiechem pożegnała go i znikła za drzwiami.

Nie wiedział, że ona zeszłej niedzieli, czekając na niego, uświadomiła sobie jak do niego tęskni i jak się niepokoi... a dziś ta radość, która nią aż wstrząsnęła przy jego wejściu... On gość Hilerów... Nie wolno nawet myśleć o nim jej, mającej przed sobą obowiązek wypłacenia się z długu, jaki zaciąga u Hilerów. Ach, ta niezrozumiała ich dobroć, której dlatego aż się boi, która pomimo wszystko tak jej ciąży, tak upokarza! A skąd pewność, że ukończywszy ten kurs krawieczyzny będzie zarabiać tyle, aby im zwrócić?

Tymczasem Witold wyciągnął z kuchni Hilerową i prosił ją, by namówiła dziewczynę do przechadzki.

— Wróci na obiad, a tymczasem słońce takie ładne; warto się przejść.

— A ona rano latała już do kościoła — oznajmiła mu gospodyni.

— A ja chcę, aby ze mną poszła na spacer!

Stara kiwnęła głową i poszła do Ewy. Zastała ją płaczącą. „Móc zabić ten urok... nie wolno jej nawet marzyć... jest taka biedna i on nie bogaty. A gdyby był bogaty, to tem więcej nie wolno!"

— A to co nowego? Młody człowiek proponuje jej spacer, a ona płacze? — odezwał się nad nią głos Hilerowej.

— Już nie będę, nie będę — prawie jęknęła dziewczyna i zerwawszy się z kolan, wycierała oczy.

— Pójdziesz na spacer Ewcia? zdrowo ci będzie.

— Nie! nie mogę — rzekła cicho choć stanowczo. Przed oczami miała swój wytarty płaszczyk, przy jego nowem ubraniu. Mignęło jej to błyskawicznie, że on by się krępował iść z nią w te zalane słońcem, pełne strojnych ludzi ulice, gdyby ją zobaczył w jej „stroju" spacerowym. — Nie mam czasu — dodała.

— Też historje! Nie to nie — roześmiała się jejmość dobrodusznie i wyszła.

— Daj jej pan spokój. Może słaba jest, albo wspomina sobie matkę, a jak jej się zdarzy, to płacze.

Pierwszym odruchem Witolda była samolubna irytacja — „co ja będę z czasem robił? Przecież dla ciebie tu przyjechałem" i uraza „trzeba wobec tego pożegnać się i jechać" — ale zaraz ogarnęła go zawstydzenie i współczucie.

— Dowidzenia — rzekł po namyśle do Hilerowej — zjawię się tu jeszcze przed wieczorem.

Słowa te doszły do Ewy. Wychodzi? Więc on dla niej spędza tu te długie godziny? Szczera, nieskrępowana radość zalała falą serce Ewuni. Tylko znów kazała ją sobie stłumić.

c. d. n.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego".